KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXII SOSNOWIEC, NIEDZIELA 1 MARCA 1931 ROKU. Nr. 50.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Kongres zjednoczeniowy

STRONNICTW LUDOWYCH.

WARSZAWA, 28.2 (Tel. wł.). Wyznaczony na niedzielę 15 bm. kongres zjednoczeniowy stronnictw ludowych nie będzie miał charakteru masowego.

Zjazd warszawski ma doprowadzić do zjednoczenia P. S. L. Piasta, P. S. L. Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego w jedną całość.

Protest zoologów

PRZECIW TĘPIENIU ŻUBRÓW.

WARSZAWA, 28.2 (Tel. wł.). W związku z zastrzeleniem na polowaniu w dobrach ks. Pszczyńskiego dwu żubrów wybitni zoolodzy warszawscy ogłosili protest. Na proteście widnieją podpisy kilkudziesięciu wybitnych profesorów uniwersytetu i nauczycieli gimnazjalnych.

Skutki zmniejszenia się

FREKWENCJI NA KOLEJACH.

WARSZAWA, 28.2 (Tel. wł). Ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie dyrekcjom kolejowym, aby rozważyły możliwość skasowania pociągów pośpiesznych słabo zaludnionych.

Ogłoszenie ustawy

O FUNDUSZU DROGOWYM.

WARSZAWA, 28.2. (Tel. wł.). W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" została ogłoszona ustawa o państwowym funduszu drogowym.

Kanada nie chce

TOWARÓW SOWIECKICH.

OTTAWA, 28.2. Rząd wydał zakaz przywozu produktów z Rosji sowieckiej. Zakaz obejmuje import węgla, drzewa, masy drzewnej, azbestu i futer.

PORZĄDEK DZIENNY

poniedziałkowego posiedzenia Sejmu.

WARSZAWA, 28.2. (Tel. wł.). Porządek dzienny posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na dzień 2 marca, obejmuje 15 punktów, a między innemi sprawozdania komisyj skarbowej i administracyjnej w sprawie samoistnego podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich, dalej pierwsze czytanie projektu rządowego ustawy o wykupieniu kolei lokalnych Lwów — Stojanów, Chabówka — Zakopane z odnogą Nowy Targ — Sucha Hora.

Na porządku dziennym niema ratyfikacji traktatu z Niemcami, choć się go ogólnie spodziewano.

ROKOWANIA RZYMSKIE

NA DOBREJ DRODZE.

PARYŻ, 28.2. — „Matin" donosi z Rzymu, że rokowania morskie są bliskie finalizacji. Do uzgodnienia pozostały tylko dwie kwestje natury technicznej, które niewątpliwie zostaną rozstrzygnięte w ciągu dnia dzisiejszego.

Kwestjami temi są: wzajemny stosunek liczbowy flot francuskiej i włoskiej, oraz sprawa łodzi podwodnych.

Włosi występu[illegible] przeciwko ustalonej w Paryżu cyfrze 150.000 ton na korzyść Francji, oraz domagają się zmniejszenia tonażu francuskiego łodzi podwodnych o 20.000 ton.

RZYM, 28.2. — Prasa stwierdza pomyślny przebieg rokowań morskich. W ciągu dnia wczorajszego osiągnięto porozumienie w wielu punktach.

„Messagero" donosi, że rokowania wzięły pomyślny obrót i wkroczyły w fazę, która pozwala żywić nadzieję, że układ dojdzie do skutku. „Popolo di Roma" wyraża zdanie, że rokowania są już zupełnie zakończone i że będzie o ich przebiegu wydany komunikat urzędowy.

Henderson i Alexander byli dziś w godzinach przedpołudniowych przyjęci przez króla Wiktora Emanuela, a o godz. 2 popołudniu wyjechali do Paryża.

ROBOTNICY ANGIELSCY

przeciw ustawie antystrajkowej.

LONDYN, 28.2. — Angielskie związki zawodowe zwróciły się z pismem do Mac Donalda w sprawie uchwalenia poprawek, zgłoszonych przez partję liberalną do ustawy strajkowej.

Związki wyrażają zdanie, że wobec przyjęcia tych poprawek ustawa traci wszelkie znaczenie ponieważ strajk powszechny jest uniemożliwiony, a prawa związków zawodowych uległy ograniczeniu. Ustawa w swej obecnej formie jest nie do przyjęcia. Oburzenie kół robotniczych przeciwko liberałom jest ogromne.

W kuluarach twierdzą również, że Lloyd George był przeciwny poprawkom, lecz nie mógł przeprowadzić swego stanowiska. Sytuacja wywołana tym konfliktem jest groźna i może doprowadzić do upadku gabinetu. Organ partji pracy „Daily Herald" wypowiada pod adresem liberałów szereg pogróżek i zaznacza, że sprawa reformy ordynacji wyborczej znajduje się pod wielkim znak[illegible] zapytania.

Mac Donald natychmiast po powrocie z wypoczynku odbył konferencję z kilkoma ministrami. W przyszłym tygodniu gabinet będzie obradował nad wytworzoną sytuacją. W kołach politycznych przeważa zdanie, że pomimo ostrych tarć pomiędzy liberałami a partją pracy do otwartego rozłamu nie dojdzie i w ostatniej chwili zostanie zawarty kompromis.

Powódź w Kutnie

ZALANE PIWNICE I PARTEROWE MIESZKANIA.

KUTNO, 28.2. Wskutek deszczów trwających cała wczorajszą dobę i zupełnego roztopu wielkich mas śniegu wylała rzeka Ochnia, zalewając całą dzielnicę m. Kutna t. zw. Nowe. Woda wezbrała do wysokości 2 i pół mtr., wdzierając się do mieszkań parterowych, suteren i piwnic. Do akcji ratunkowej wezwano pomocy wojska oraz straży ochotniczych z Kutna i Gołębiewa.

Niezwłocznie zorganizował się komitet niesienia pomocy zagrożonym mieszkańcom.

Mieszkańcy najbardziej zagrożonych przez powódź domów zostali ewakuowani. Nad porządkiem i bezpieczeństwem czuwa policja. Zatrudniono kilkuset bezrobotnych, których użyto do prac przy usuwaniu zatorów w korycie rzeki i sypaniu wałów.

Obszar zalewu obejmuje 20 h. terenu mieszkalnego, pól i łąk zaś — 90 h. Woda przybiera w dalszym ciągu.

Prof. Einstein.

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

WIEDEŃ, 28.2. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Los Angelos: W poniedziałek rozpoczyna się tu proces przeciwko prof. Einsteinowi, któremu niejaki dr. Edwards zarzucił plagjat. Dr. Edwards twierdzi, że Einstein główne idee swej teorji pól czerpie z dzieła dr. Edwardsa, które pojawiło się w roku 1927.

Prof. Einstein ogłasza obecnie oświadczenie, w którem powiedziane jest, że jego teorja pól oparta jest na konkretnych obliczeniach matematycznych, podczas gdy praca dr. Edwardsa zawiera tylko przypuszczenia, na podstawie rozważań logicznych.

Rozpoczynający się w poniedziałek proces w tej sprawie wywołuje zrozumiałe zainteresowanie w kołach naukowych.

NISZCZYCIELSKI CYKLON NA SYCYLJI.

Szczegóły strasznej katastrofy żywiołowej.

WARSZAWA, 28.2. Dziś dopiero nadchodzą szczegółowe wiadomości o szalonym cyklonie, który nawiedził południowe Włochy, a ze szczególną gwałtownością szalał na Sycylji.

Okazuje się, że nad Palermo i Katanją cyklon ten szalał w ciągu 48 godzin, a ponieważ towarzyszył mu nieustanny deszcz, więc wszystkie rzeczki i potoki górskie wystąpiły z brzegów, zalewając miasta i osady. Mieszkańcy w pośpiechu opuszczać musieli swe domostwa, a wszystkie sklepy i składy, położone w suterynach i na parterze, są zupełnie zniszczone. Jak dalece szybko przybierała woda, świadczy okoliczność, że w niektórych wypadkach nawet dorożkarze i szoferzy nie byli w stanie uciec ze swemi wozami i rzucali się wpław do domów.

WSZYSCY NA RATUNEK.

Na ratunek zagrożonej ludności pośpieszyły natychmiast straże ogniowe i garnizony, a pomoc ta była szczególnie potrzebna tam, gdzie zbyt kruche budowle lada chwila groziły runięciem wskutek podmycia.

Liczne tory kolejowe uległy bardzo poważnemu uszkodzeniu, również mosty bądź są uszkodzone, bądź zawaliły się. Jeśli katastrofy kolejowe z tego powodu nie przybrały większych rozmiarów, zawdzięczać to należy tylko tej okoliczności, że służba kolejowa zachowała wyjątkową przytomność.

Nawet wodociągi doznały bardzo poważnych uszkodzeń. W Palermo główne rury popękały, skutkiem czego olbrzymie fale wody wylały się na miasto. Mieszkańcy w popłochu uciekali na dachy. Na jednej z ulic utworzyło się prawdziwe jezioro. Po ulicach krążą pontony, które ratują mieszkańców, odwożąc ich w miejsca bezpieczne.

NIEUSTANNY DESZCZ.

Nietylko Sycylja, lecz również okolice Neapolu ucierpiały bardzo poważnie. W Neapolu np. deszcz lał bez przerwy 10 dni i nocy, a później nadomiar złego przyszedł jeszcze cyklon. Cyklon ten wyrządził zresztą olbrzymie szkody również w Kalabrji, gdzie mnóstwo domów woda podmyła, to też grożą one zawaleniem. Na pomoc zagrożonej ludności pośpieszyły policja, straż ogniowa, wojsko oraz liczne oddziały faszystowskiej policji.

Katastrofę w okolicach nadmorskich, jak np. w Soverato, potęgowała okoliczność, że wdzierały się głęboko w ląd, zalewając liczne domy. Morze dało się dotkliwie we znaki również w Katanji, gdzie woda wdzierała się do ludzkich siedzib. Zatonęło tam wiele żywego inwentarza, a dziesiątki łodzi rybackich uległy zupełnemu zniszczeniu.

Na olbrzymiej połaci dotkniętego cyklonem obszaru ludność poniosła olbrzymie straty i z tego powodu, że ralo i winnice zostały zalane. Da się to we znaki całemu krajowi, gdyż Sycylja od wieków uważana jest za żywicielkę Włoch. Wprawdzie nie ustalono dotąd, jak wielkie wyrządziła ta katastrofa ofiary w ludziach, jednakowoż straty materjalne są olbrzymie i z całą stanowczością twierdzić można, że ogromem swym przewyższa ona znacznie rozmiary strat, które spowodowała katastrofa w Maffi w roku ubiegłym.

Doktorat niewidomego od urodzenia

na Uniwersytecie Warszawskim.

WARSZAWA, 28.2. W pierwszych dniach marca odbędzie się na Uniwersytecie Warszawskim niezwykła uroczystość promocji na doktora filozofji człowieka

od urodzenia niewidomego.

Młodym tym uczonym jest p. Włodzimierz Dolański.

P. Dolański skończył szkołę średnią we Lwowie, następnie zaś studjował na wydziale humanistycznym w Sorbonie paryskiej.

Całe studja odbył przy pomocy lekarzy, którzy mu czytali materjał, on zaś musiał go opanować pamięciowo. Nie mógł się nawet posiłkować wypukłem pismem Braila, gdyż dzięki intensywnym ćwiczeniom na fortepianie stracił konieczną subtelność dotyku palców.

Największą trudność sprawiała p. Dolańskiemu matematyka. W celu jej studjowania wynalazł specjalny aparat, złożony z tablicy pokratkowanej prostopadłemi rowkami, oraz z małych tabliczek metalowych, mających po stronie wierzchniej wyobrażenia cyfr i znaków matematycznych, po stronie spodniej zaś wypukłe krzyżyki, służące do osadzania tabliczek na skrzyżowaniach rowków. Można wykonywać na nim

wszystkie sześć działań matematycznych bez najmniejszych trudności.

Figury geometryczne rysuje się przy pomocy linji, i koła zębatego, osadzonego na rękojeści, lub cyrklu. Kółko wygniata na odwrotnej stronie papieru żądany rysunek.

Na uniwersytecie studjował p. Dolański psychologję. Jego praca doktorska nosi tytuł:

„Czy istnieje zmysł przeszkód u niewidomych".

W rozprawie swej obala p. Dolański zakorzeniony przesąd, iż niewidomi posiadają jakowyś „zmysł przeszkód", który pozwala im orjentować się w otoczeniu a nawet, ponieważ ów zmysł mieści się rzekomo w końcach palców, dotykiem odczytywać nuty i rozróżniać kolory.

Fakty, iż niewidomi wyplatają maty różnokolorowemi włóknami, nie myląc się i grają jedną ręką na fortepianie, wodząc drugą po nutach — tłumaczy p. Dolański w sposób prosty.

Dzieje się to wszystko przy pomocy dotyku. Papier w miejscach nadrukowanych ma inną powierzchnię, niż w białych i wyczulony dotyk odczuwa tę różnicę. Tak samo można rozróżniać gatunek włókna, bo zwykle rodzaj farby wpływa nań w pewnym stopniu. Że działa tu dotyk, i nic innego, można się przekonać za pomocą bardzo prostego zabiegu: przykryć nuty, czy różnokolorową włóczkę szybą. (Można też zrobić kopję fotograficzną nut). Wtedy żaden niewidomy nie rozróżni nic.

Co do omijania przeszkód, to sprawa jest bardziej skomplikowana. P. Dolański stwierdził, że

niewidomi kierują się tu słuchem.

Fale głosowe, nieraz bardzo delikatne szmery (niewidomi mają słuch tak wysubtelniony, że je odczuwają) odbijają się od przeszkody w sposób możliwy do zarejestrowania przez ucho.

Niektórzy niewidomi twierdzą, że odczuwają na twarzy muśnięcie. Jest to złudzenie, wywołane t. zw.

wrażeniem pochodnem,

pamięcią poprzednich zderzeń się z przeszkodą. P. Dolański stwierdził, że niewidomi w maskach również odczuwali muśnięcie i zatrzymywali się przed przeszkodą. Natomiast niewidomi, którym zatykano uszy watą, tracili całkowicie swój legendarny zmysł przeszkód i wchodzili na ściany i drzewa, albo, co ciekawsze, zatrzymywali się przed nieistniejącemi przeszkodami, ulegając jakimś złudzeniom.

BURZA ŚNIEŻNA

na Wileńszczyźnie i Białorusi.

WARSZAWA, 28.2. (Tel. wł.). Na Wileńszczyźnie w ub. piątek szalała burza śnieżna, skutkiem którego zostały poprzerywane wszystkie linje telefoniczne w Wilnie, oraz na linjach kolejowych. Celem jaknajszybszego naprawiania przewodników zawezwano do pomocy wojsko. Wszystkie pługi śnieżne w wileńskiej dyrekcji kolejowej wyruszyły na linje, aby oczyścić tory.

Jednocześnie burza szalała na Białorusi sowieckiej i pociągi, idące z Moskwy do pogranicza opóźniły się o 28 godzin. Na linji kolejowej Mińsk — Niegorełoje ugrzęzło 9 pociągów.

GŁÓD W CHINACH

20 miljonów ludzi bez pożywienia.

LONDYN, 28.2. — Już od szeregu miesięcy prasa całego świata alarmuje wieściami o olbrzymich rozmiarach klęski głodowej, która nawiedziła Chiny. Wszystko to jednak, co dotąd w tej sprawie pisano, jest niczem w porównaniu z rzeczywistością.

Okazuje się, że przeszło 20 miljonów ludzi cierpi w Chinach skutkiem klęski głodowej, która urosła do takich rozmiarów, iż nawet pomoc rządu nie jest w stanie zapobiec złu. W okolicach, gdzie najwięcej daje się we znaki, ludzie dosłownie zdziczeli, tocząc krwawe walki nieraz o jeden tylko kawałek chleba.

Przed ośrodkami, gdzie wydawane jest pożywienie, rozgrywają się straszliwe sceny. Stoją tam zawsze tak olbrzymie tłumy, że w ścisku zadeptywują na śmierć kobiety i dzieci. Setki ludzi w prowincji Kwansu umierają codzień z głodu.

Grozę potęguje okoliczność, że rozmaici oszuści, wyzyskując położenie, sprzedają różne preparaty, o których mówią, że posiadają one własność odżywczą. Są to najczęściej trucizny, które przyczyniają się do powiększenia jeszcze ilości zgonów. Ilość ofiar głodu jest w niektórych miejscach tak znaczna, że niema komu grzebać trupów, to też leżą tam niepochowane zwłoki, szerząc zarazę.

Ponieważ największy nawet wysiłek rządu chińskiego nie przyczyniłby się w tej chwili do zapobieżenia katastrofy, więc władze przystąpiły do ratowania przynajmniej dzieci i na ten też cel przeznaczone są bardzo poważne fundusze. Dzieci z prowincyj głodujących przewozi się do tych, w których stan wyżywienia nie pozostawia tak wiele do życzenia.

Białoruś jęczy

POD JARZMEM SOWIETÓW.

W wileńskiej prasie ukazał się protest białoruskiego komitetu narodowego w Wilnie w sprawie prześladowania przez władze komunistyczne narodu białoruskiego we wschodniej Białorusi. Komitet stwierdza, że narodowe kulturalne położenie narodu białoruskiego we wschodniej Białorusi stało się pod panowaniem partji komunistycznej nadzwyczaj ciężkie i tragiczne. Okupacja komunistyczna, tak samo jak dawniejsza carska, dąży do całkowitego zniszczenia narodowej i kulturalnej samodzielności Białorusinów. Świadczy o tem aresztowanie i wtrącanie do więzień najwybitniejszych białoruskich przedstawicieli kultury, jak członków białoruskiej Akademji Nauk, profesorów wyższych uczelni, poetów i pisarzy. Nie mogąc przenieść znęcania się władz bolszewickich popełnili samobójstwo były prezydent białoruskiej Akademji Nauk prof. Ignatowski i największy zpoetów białoruskich Kupela. Ofiarą własnej krwi założyli oni protest przeciw gnębieniu narodu białoruskiego.

Z DNIA.

Gospodarz Panie Prystorze

CHŁOP W ŻADEN SPOSÓB NIE MOŻE.

Już nawet „Przyjaciel Ludu" (nr. 8) p. Stapińskiego ogłasza pod powyższym nagłówkiem następujący artykuł naczelny:

„— Wreszcie i Rząd uznał, że drożyzna wytwórców przemysłowych, wobec spadku cen produktów rolniczych, czyni egzystencję rolników wręcz niemożliwą. Za ruiną rolniczej rzeszy chłopskiej, stanowiącej 75 proc. ludności, idzie upadek handlu i przemysłu, gdyż nie ma kto kupować, skoro chłop jest bez pieniędzy, zadłużony, zrujnowany.

Stwierdziwszy to, zapowiedział Rząd, a osobliwie minister handlu i przemysłu pułk. Prystor, że musi doprowadzić do zniżki cen. Chłopi krzyknęli brawo i czekali z ciekawością, które też towary i jak dużo potanieją. Najprędzej spodziewali się potanienia soli, nafty, cukru, mydła, obuwia, węgla i odzieży, bo to są rzeczy niezbędnie do ludzkiego życia potrzebne. Skoro masło, świnie i bydło spadły do ceny przedwojennej, a nawet bydło poniżej tamtej ceny, to i sól, nafta, cukier, obuwie itd. powinny kosztować tak jak przed wojną, a więc kilogram soli warzonki około 20 gr., licząc niższy kurs pieniędzy, kilo nafty 30 gr., kilo cukru 40 gr., buty 12 do 15 zł.

A tymczasem jakże strasznego zawodu doznali znowu chłopi! Cała dotychczasowa akcja Rządu obróciła się ostrzem przeciwko chłopom. Rząd nie zniżył nawet ceny soli, choć to leży zupełnie i tylko w jego mocy. Cena nafty spadła raptem o dwa grosze, choć Rząd, mając państwową rafinerję Polmin, mógłby natychmiast obniżyć cenę nafty do wysokości przedwojennej, gdyby Polmin nie należał do kartelu. Tak samo cukier mógłby Rząd natychmiast potanieć, bo kartel cukrowy zupełnie od Rządu jest zależny.

Tego Rząd nie zrobił, tylko całą presję wywarł na handlarzy produktów żywnościowych, na rzeźników, masarzy, jednem słowem na tych, od których zależy cena produktów rolnych. Ci poddali się rozkazowi Rządu i potanili jaja, mąkę, kaszę, masło, słoninę, mięso itd., ale też natychmiast dalej odbili sobie zniżkę na chłopach. Jaja spadły na 6 i 7 gr. za sztukę, masło na 3 zł. za kilo, wieprzowina na 50 gr. kg. żywej wagi, bydło na 40 gr., pszenica na 17 zł. No masz chłopie zniżkę! Narzekałeś na kij, to dostałeś pałką w łeb.

Rządzie, cofnij czemprędzej taką... pomoc zniżkową, bo naprawdę w końcu ludzie oszaleją z takiego dobrodziejstwa. Przecie to nie ratunek, tylko ostateczne niszczenie 75 proc. ludności Państwa. W takich stosunkach wszyscy chłopi będą musieli opuścić ręce i powiedzieć:

„gospodarz panie Prystorze,
bo żaden chłop już nie może".

Powoli z łona różnych grup obozu rządzącego będzie się słyszało coraz częściej to, co w obozie narodowym mówiło się i przed czem ostrzegało się oddawna, mianowicie głosy, stwierdzające nieudolność Rządu w walce z przesileniem gospodarczem.

Koszta zasiłków

DLA BEZROBOTNYCH W ANGLJI.

Zadłużanie się ciągle Funduszu pomocy dla bezrobotnych w skarbie i ciężary, z akcją zasiłkową związane, są tematem dyskusji w parlamencie angielskim oraz badań w angielskich kołach rządowych.

Roczne koszty akcji zapomogowej wynosiły: w r. 1928 — 11,75 milj. Ł., w r. 1929 — 19.41 milj. Ł., w r. 1930 — 36. 97 milj. Ł. Na r. 1931 przewidywane są koszta w sumie 50 do 55 milj. Ł.

Fundusz bezrobocia zadłuża się nadal w skarbie państwa.

Długi jego muszą być skarbowi zwrócone, ale powstaje pytanie, czy przez sam Fundusz, czy też przez podatników, t. zn. przy pomocy nowych obciążeń. Skarb, mający ogromne zobowiązania, nie może zrzec się sum, które pożyczył Funduszowi. Powyższe zagadnienia są przedmiotem rozważań specjalnej komisji.

Do naszych Pań w Zagłębiu.

O udział w pracy społeczno narodowej.

Od szeregu lat jesteśmy wszyscy świadkami niezwykłego zmagania się społeczeństwa naszego z narzucanym nam stale przez wrogie żywioły kierunkiem społecznym, mającym na celu znieprawienie duszy polskiej. Ale nigdy ataki te, skierowane przeciw naszej moralności chrześcijańskiej, naszej kulturze i naszej polskiej tradycji, nie przybierały tak bezwzględnych form, jak obecnie. Widzimy to na każdym kroku, tak w życiu prywatnem jak i publicznem. Widzimy to i odczuwamy przedewszystkiem my kobiety, które stoimy u steru naszych ognisk domowych, my, które obok naszych mężów, ojców i braci wykuwamy przyszłość naszego narodu, które, świadome swych obowiązków chrześcijańskich, narodowych i obywatelskich chcemy i musimy być odpowiedzialne za dalsze losy naszego kraju i przyszłych pokoleń. Dlatego to nie od rzeczy będzie zastanowić się nad przyczynami tego stałego rozbrajania duszy polskiej i nad rolą, jaką w tem zjawisku ma do spełnienia kobieta polska. I tu, trzeba sobie powiedzieć wyraźnie, że zło, którem jawne czy ukryte siły chcą nas zarazić nie byłoby tak przenikające, gdyby nie pewne swoiste cechy naszej psychiki narodowej, które pozwalają bezkarnie przeszczepiać te bakcyle do organizmu naszego. Właściwościami temi są wrodzona nam tolerancyjność, dochodząca do bezkarnej lekkomyślności, następnie bierność życiowa i słaba wola w przeprowadzeniu jawnego oporu.

Zło zawsze było i będzie, ale gdybyśmy nie przedstawiali tak ponętnego materjału do eksperymentów dla różnych fałszywych, lecz jednocześnie wytrawnych wychowawców, nie kusiliby się oni tak łatwo z inwazją na nasze szeregi. Do walki z czynnikiem destrukcyjnym powołana jest w pierwszej linji nasza inteligencja. Znając jednak nasze społeczeństwo powojenne i widząc bezmierną apatję jego sfer górnych, (intelig.) musimy przyznać, że w wielkiej mierze my, kobiety, jesteśmy temu winne. My to stwarzamy taki stan rzeczy nie inny, bo nasi mężczyźni, zajęci pracą zawodową w ciężkich warunkach powojennych, nie są w stanie zawsze brać czynnego udziału w życiu społeczno - narodowem. Natomiast my, kobiety polskie, te zwłaszcza, które dzięki zarobkom i stanowiskom naszych mężów, mamy lepsze warunki życia i dość dużo wolnego czasu, powinnyśmy wszystkie stanąć w szeregach pracownic narodowych, uświadamiać się wzajemnie o swych obowiązkach obywatelskich i społecznych, kształcić w sobie zdolności indywidualne, oraz wielkie wartości moralne, aby je spożytkować dla wspólnego dobra narodowego.

Trzeba obudzić w sobie wiarę, że każda z nas ma coś do spełnienia w dorobku duchowym narodu i, że żaden szlachetny wysiłek na tej drodze nie zginie. Nas, kobiety, musi zaboleć wreszcie ten niewspółmierny stosunek poczynań na niwie społecznej i ich rezultaty, do liczebności sił inteligenckich w naszym ośrodku.

A co za luki w naszem życiu intelektualnem i ogólno - kulturalnem! Niejedna z nas w chwilach cichego samnasam buntuje się przeciw takiemu obniżeniu poziomu zainteresowań i potrzeb duchowych elity w Zagłębiu, lecz jednocześnie zdaje sobie sprawę, że to znów my kobiety temu winne jesteśmy, gdyż z jednej strony nie doceniamy naszych wpływów na życie zbiorowe narodu, a z drugiej nie dość walczymy z szeregiem wad własnych, nabytych po wojnie. Zachęcane nieraz do samokształcenia, lub do współpracy w różnych instytucjach oświatowo - kulturalnych, wymawiamy się przysłowiowym brakiem czasu, gdy jednocześnie tracimy go wiele na różne blahe i zgoła niepożyteczne sprawy. Prawda, że dużo z pośród nas ma jaknajlepsze intencje w tej dziedzinie i pragnie zaznaczyć swój udział, lecz brak umiejętności w rozłożeniu prac, aby pogodzić obowiązki domowe z publicznemi — staje temu na przeszkodzie, zniechęcone porzucamy wtedy podjęte obowiązki po za domem, dając przykład klasycznej niezaradności życiowej. A przecież, Drogie Panie, wszystkiego nauczyć się można, zwłaszcza w dobie racjonalnej organizacji pracy, o której tyle się mówi i pisze obecnie, sięgnąć tylko ręką po odpowiednią lekturę! Trzeba tylko chcieć.

Przyjrzyjmy się tylko już istniejącym zastępom niestrudzonych działaczek, od szeregu lat wciąż trwają te same na stanowiskach, godząc umiejętnie prace domowe z obowiązkami na terenie wielu instytucyj społ.-narodowych. Naśladujmy je i czempręḋzej stańmy im do pomocy, bo wszędzie trzeba nowych, świeżych sił. Pociągajmy też nasze córki do współpracy, aby młode szeregi mogły nas w przyszłości zastąpić, gdy strudzone życiem będziemy zmuszone usunąć się w cień. Musimy teraz wszystkie stanąć do apelu, aby licznie czuwać tam gdzie grożą naszym placówkom prądy antyreligijne, antypolskie, lub antypolskie. W ten sposób zabezpieczymy dobre podstawy naszego życia narodowego, a przyszłe pokolenia nie rzucą nam przekleństwa, żeśmy zaprzepaściły Polskę w powodzi egoizmu wygody i analfabetyzmu narodowego.

B. Piotrkowska.

Generalna krytyka

polityki gospodarczej Rządu.

Zebranie piątkowe Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie było terenem generalnej dyskusji nad sytuacją i polityką gospodarczą rządu. W dyskusji tej wysunięto zarzuty bardzo ostre i bardzo zasadnicze pod adresem Rządu i wyników jego czteroletniej gospodarki. Tematem tej dyskusji była formalnie sprawa obniżki cen, ale poszczególni mówcy poddali zasadniczej krytyce całokształt polityki Rządu. Dodać należy, że uczestnikami tych „wystąpień opozycyjnych" byli głównie... posłowie z BB. i przedstawiciele sfer gospodarczych, którzy nie mają nic wspólnego z „partyjnictwem".

Najciekawsze, prawie rewelacyjne, było przemówienie dyr. Wierzbickiego a najbardziej radykalne pp.: Wiślickiego i Bruna, posłów z BB. P. Wierzbicki zaczął od stwierdzenia, iż rząd w osobie ministra Prystora rzucił hasło obniżki cen w momencie, kiedy hasło to przemysłowcy i kupcy oddawna już — wykonywali. Mówca stwierdził, że Rząd stał się przez to „udziałowcem" w korzyściach tej akcji, ale musi też wziąć... odpowiedzialność za współdziałanie i wyniki. Rząd coprawda postawił sprawę w ten sposób, że rzucił tylko samo hasło, oddając jego wykonanie w całości przemysłowcom i kupcom. Ci jednak nie pozwolą, by hasło to zbyt prędko... usnęło, nim zostanie wykonane na całej linji. Rząd, który wezwał przemysłowców i kupców do robienia tego, co oni już wykonywali, musi się też sam wziąć do wykonywania tego, co może i powinien „na własnem podwórku". Przedstawiciele życia gospodarczego domagać się będą, by sięgnięto do wszystkich najgłębszych źródeł nietylko wysokich cen, ale i tego, co się na nie składa.

Następnie mówca poddał ostrej krytyce cały system obecnej polityki gospodarczej, który scharakteryzował słowami, że w Polsce „żubry giną, a zostają i rozmnażają się pluskwy".

Bardzo dosadne fakty z przeprowadzenia akcji zniżki cen przez władze administracyjne cytował poseł Wiślicki, dowodząc, że mamy w Polsce „coraz większe rozluźnienie dobrych obyczajów urzędnika fiskalny".

PRZEMYSŁ WĘGLOWY

Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego w styczniu 1931 r.

Wytwórczość kopalń zagł. Dąbrowskiego i Krakowskiego w r. 1929-ym osiągnęła liczbę 11.800.000 ton przy liczbie zatrudnionych robotników 39.800. Rok 1930 — wytwórczość 9.120.000 ton, liczba zatrudnionych robotników 36.700. Bilans porównawczy tych dwóch czasokresów daje liczby na niekorzyść r. 1930-go: w wytwórczości kopalń o 22,6 proc. w liczbie sumarycznej załóg kopalnianych o 7,9 proc. Zapasy na zwałach kopalnianych wzrosły z 383.000 ton do 511.000 ton.

O ile więc liczby porównawcze z życia kopalń r.b. i r. 1930-go nie będą może w niektórych swoich pozycjach nazbyt od siebie odbiegały w znaczeniu dodatniem czy ujemnem, o tyle jednak wzięcie pod uwagę wyżej wymienionego bilansu porównawczego z r. 1930-go i 1929-go musi nasuwać duże refleksje co do obecnego stanu rzeczy w przemyśle węglowym obydwóch wspomnianych zagłębi (patrz ostatnie kolumny tab.).

	Styczeń 1931 Dąbrowa	Kraków	razem	Styczeń 1930 Dąbrowa	Kraków	razem	Styczeń 1929 Dąbrowa	Kraków	razem
1) Wydobycie	673	218	891	742	225	967	769	259	1028
2) Zbyt w kraju	354	163	517	327	175	502	508	215	723
3) Eksport	178	2	180	221	1	222	202	1	203
4) Zapas w końcu miesiąca	520	71	591	429	80	509	251	64	315
5) Zbyt węgla w kraju wg. rodz. odbiorców									
a) żelazny	56	—	56	57	—	57	50	—	50
b) włókienniczy	27	1	28	25	—	25	54	1	55
c) wełniany	14	2	16	11	1	12	21	1	22
d) cement. ceram. ceg.	8	3	11	12	4	16	21	13	34
e) chemiczny	6	5	11	10	10	20	12	6	18
f) inne przemysły	42	18	60	44	17	61	72	25	97
g) koleje	61	87	148	85	102	187	85	110	195
h) inni odbiorcy	160	47	207	103	41	144	193	59	252
6) Liczba zatrudnionych robotników	27700	8900	36600	29900	9600	39500	26200	9100	35300

Porównanie sum ogólnych

	Styczeń 1931 ze styczniem 1930 tysiące ton	procenty	Styczeń 1931 ze styczniem 1929 tysiące ton	procenty
1) Wydobycie	— 76	— 7,9	— 137	— 13,5
2) Zbyt w kraju	+ 15	+ 2,9	— 206	— 28,5
3) Eksport	— 42	— 19,0	— 23	— 11,3
4) Zapas w końcu miesiąca	+ 82	+ 16,2	+ 276	+ 87,6
5) Zbyt węgla w kraju wg. rodz. odbiorców				
a) żelazny	— 1	— 3,9	— 14	— 28,0
b) włókienniczy	+ 3	+ 14,4	— 27	— 49,1
c) wełniany	+ 4	+ 28,0	— 6	— 27,3
d) cement. ceram. ceg.	— 5	— 34,1	— 23	— 67,6
e) chemiczny	— 9	— 44,4	— 7	— 38,9
f) inne przemysły	— 1	— 1,6	— 37	— 38,1
g) koleje	— 39	— 20,8	— 47	— 24,1
h) inni odbiorcy	+ 63	+ 44,1	— 45	— 17,9
6) Liczba zatrudnionych robotników	— 2900	— 7,2	+ 1300	+ 3,7

Wytwórczość kopalń w styczniu r.b. ukształtowała się zniżką w stosunku do grudnia r.ub. o 4,5 tys. ton, czyli o 0,50 proc.

Rynek wewnętrzny zapotrzebował w styczniu 517 tys. ton, co w porównaniu z zapotrzebowaniem w grudniu r.ub. 600 tys. ton czyni zniżkę o 83 tys. ton, czyli o 13,87 w odniesieniu do poszczególnych kategoryj odbiorców stan ten przedstawia się następująco:

Obniżenie nastąpiło w dostawach dla przemysłu cementowo-ceramicznego o 5.000 ton czyli o 31,9 proc. rolniczego o 1970 ton, czyli o 11,1 proc., chemicznego o 3550 ton, czyli o 23,0 proc., pozostałe przemysły o 13.020 ton, czyli o 17,8 proc., przemysł żelazny powiększył swoje zapotrzebowanie o 1.690 ton, czyli o 3 proc., przemysł włókienniczy o 2.680 ton, czyli o 10,6 proc., koleje obniżyły zamówienia o 8.320 ton, czyli o 5,5 proc., różni odbiorcy obniżyli zapotrzebowanie o 56.010 ton, czyli o 21,3 proc.

Wywóz zagranicę zwiększył się ogółem (łącznie z wolnem m. Gdańsk) z 171 tys. ton w grudniu do 180 ton w styczniu, czyli o 5,2 proc. Eksport ten rozdzielił się jak następuje: wysłano do państw sukcesyjnych 42,2 tys. ton (w grudniu 43,7 tys. ton), na rynki północne 92,6 tys. ton (w grudniu 88,5 tys. ton), na rynki zachodnie 43,1 tys. ton (w grudniu 38,5 tys. ton), pozostały eksport 2,1 tys. ton (w grudniu 0,6 tys. ton).

Zapasy węgla na zwałach kopalnianych zwiększyły się z 511 tys. ton w grudniu do 591 tys. ton w styczniu, czyli o 80 tys. ton (15,7 proc.).

Porównanie stycznia r. b. w porównaniu z grudniem r. ub. wykazuje zniżkę w produkcji i zbycie na rynku wewnętrznym.

Porównanie stycznia r. b. ze styczniem r. 1930 wykazuje zmniejszenie się produkcji o 76 tys. ton, czyli o 8,0 proc., eksportu o 42 tys. ton czyli o 19 proc.; zbyt w kraju wykazuje zwyżkę o 15 tys. ton, czyli o 3 proc.

Ponieważ r. 1929 uważamy pod względem wytwórczości za stan normalny pracy, do której kopalnie są w zupełności przygotowane, przedstawiamy więc stan rzeczy obecny w odniesieniu nie tylko do r. 1930, lecz również do r. 1929.

Przygoda Baśki Egerskiej z Czeladzi.

LEGENDA STREJ DZWONNICY. — PODANIE O LOCHACH CZELADZKICH — CIEKAWOŚĆ BASI. — URWANA GŁOWA.

Było to wówczas gdy na wzgórzu skalistem w Czeladzi stał przepiękny, starożytny kościółek murowany, co wyrósł w XV wieku na miejscu drewnianego, wzniesionego na początku XIV wieku. Działo się wtedy, gdy ów kościółek otaczały prastare mury z polnego kamienia, gdy w cmentarne obejście wchodziło się prześliczną bramą, co ułożona z białych kamieni, była przepyszną ozdobą kościoła, ze swymi siedmioma stopniami kamiennych schodów, wytartych użyciem wieków. Zdarzyło się to w tych czasach, kiedy ponad spadzisty dach kościoła, strzelała potężna wieża, istne cacko architektury, o wspaniałym hełmie, z czterema glorjetkami w narożnikach. Było to wieńczas, gdy obok kościółka stała stara, drewniana dzwonnica, pozostałość po dawnym drewnianym.

Od tego czasu upłynęło zgóra dwie kopy lat. Z odwiecznego kościółka, co swoją cudną budową błagał o pozostawienie go w całości już śladu niema. Istnieje tylko w zblakłych fotografjach, co zacni ludzie przechowują z pietyzmem, istnieje w bardzo rzadkich odbitkach pocztówkowych, co staruszkowie nie dzisiejszych poglądów przechowywują z umiłowaniem.

Ha! prawda! Było to jeszcze w tych czasach kiedy to Czeladzianie z dumą nosili swe stroje dawne, co w powadze kroju i koloru, nie miały współzawodników w całej Polsce.

W tych to pięknych czasach, w domku drewnianym o misternym dachu mansardowym, z iglicami na szczytach, co stał przy ul. Krzywej, mieszkał sławetny Józek Egierski, liczący w swym starym rodzie dawnych burmistrzów miasta i szeregi rajców, co swą powagą przodowali na ratuszu czeladzkim.

Posiadał on córkę, cud dziewczynę, piękną i świeżą jak jutrzenka, wesołą jak kukułka na wiosnę, trzpiotliwą jak ćwierkały - wróble, skoczną jak sroczka, a rozśpiewaną zawsze jak słowik. Bywało jak się roześmieje, jak sypnie długą rzęsą ocienionemi oczyma, to każdy młodzian dostawał od onego zerknięcia kręćka w mózgownicy i przepadał z kretesem. — bo Baśka, to była wiosna umajona w cud — kwiaty, to było niebo, uperlone w świecące gwiazdeczki.

Miała już lat 15, lecz nie w głowie były jej zabawy, wolała przykucnąć u stóp babuli i słuchać cudnych opowieści o czasach przeszłych.

Razu pewnego dowiedziała się od babuli, że stary kościół kiedyś łączył się lochem podziemnym z zamkiem na górze w Będzinie, że w razie niebezpieczeństwa, dzieci, kobiety i starców tym lochem przeprowadzano do zamku, gdzie bezpiecznie oczekiwali, aż minie groźne niebezpieczeństwo. Bywało nieraz, że do tych lochów mieszkańcy miasta znosili mienie swoje, aby je uchronić od grabieży. Ciekawa Basia, zapytała babuli, czy zna to wejście do lochów i czy kiedy była w nich.

Zadumała się chwilę babunia, a potem rzekła:

— Oj! wiem gdzie wejście było, a nawet sama tam byłam z nieboszczykiem dziadusiem, kiedy to trzeba było ukryć imci pana Mikołaja Wróblewskiego, konfederata barskiego, co u nas szukał schronienia, a potem zmarł w Będzinie i pochowany został 24 lipca 1770 r. na cmentarzu pod kościołem św. Trójcy.

Przytuliła się Baśka do babci, prosząc, aby jej wskazała ona miejsce. Lecz babula wzdragała się, a gdy Baśka nalegała dalej, usłyszała taką odpowiedź:

— Dziecinko! dziś tam się niedostać! Źli ludzie ukryli w lochach skarby, które zdobyli w nielegalny sposób. Skarby owe opanował zły duch, który broni przystępu do podziemi. Kto odważył się tam dostać, — płacił to życiem, nigdy świata Bożego więcej nie oglądał.

Baśka, przymilając się babuli na rozmaite sposoby, dotąd prosiła, aż babcia zmiękła i z westchnieniem odrzekła:

— Owo straszne wejście leży pod podłogą w starej dzwonnicy, ale pamiętaj, abyś nigdy tam wejść nie próbowała.

Ostrzeżenie podziałało na Basię wprost przeciwnie. Już na drugi dzień, gdy przedzwoniono wieczorne Anioł Pański, wysunęła się z domu i pędem pobiegła do starej dzwonnicy. Dźwignęła drzwi, co były w podłodze i spuściła się do lochu niedużego, co leżał pod podłogą. Rozglądnąwszy się w ciemności, spostrzegła ciężkie wierzeje, prowadzące do lochu. Namozoliwszy się wiele, odepchnęła je z trudem. Buchnęło chłodem i wilgocią z lochu, w długą szyję zagiętą w dół, prowadził gdzieś w niewiadomym kierunku. Ciekawa Baśka stanęła bezradna, nie wiedząc co dalej począć, gdy wtem posłyszała straszny huk, szum i turkot jakby zajeżdżającej kolaski. Odważna dziewczyna, przeżegnawszy się, oczekiwała co dalej będzie.

Naraz stanął przed nią, jakby z ziemi wyrósł, piękny panicz, ubrany w czapkę, fraczek i pluderek. Podsunął się do Basi, kłania się grzecznie i prosi do tańca. Przebiegła Baśka nie w ciemię bita, odmawia bo jest boso. Paniczyk zakręcił się na pięcie, znikł na chwilę w czeluści czarnej, a potem zjawił się znowu, niosąc na srebrnej tacy, złotem tkane trzewiczki. Uradowana Basia wdziała je na bose nożęta i znów odmówiła tańca, bo sukienka nie pasowała do trzewiczków. Paniczyk duchem przyniósł prześliczną sukienkę. Potem przyniósł gorsecik, potem chusteczkę, następnie sznur korali, wspaniały pierścień, moc wstążek, a gdy Basia jeszcze się ociągała do tańca, piękny chłopiec skoczył do podziemia i przyniósł garniec złota.

Teraz Basia postanowiła zadrwić z owego panicza. Poprosiła go, aby złoto wyniósł na wierzch i złożył tam, gdzie ona mu wskaże, a potem pójdzie w taniec. Chwycił młodzian garniec i wynosi z lochu. Za nim podąża Basia. Gdy wyśli z dzwonnicy, Basia podskoczyła do najbliższego krzyża, co stał na cmentarzu kościelnym, a objąwszy go rękami, przywołała panicza. Ten podszedłszy, spostrzegł krzyż, zawył z wściekłości, a rzuciwszy złoto na ziemię, przepadł nie wiadomo gdzie.

Na dworze już było zupełnie ciemno.

Basia, pozbierawszy część złota, już miała je nieść do domu, lecz przypomniała sobie, że to przecież pieniądze nie jej, tylko kogoś, komu źli ludzie je zabrali, — więc rzuciwszy je z powrotem na ziemię, pobiegła do domu.

Tutaj została wszystkich w rozpaczy za nią, a także sąsiadkę, co obok mieszkała, z córką której Basia często się dawniej bawiła.

Babunia i rodzice, spostrzegłszy piękny strój na Basi, domyślili się, gdzie była. Również i sąsiadka domyśliła się, lecz nie pytawszy o nic, odeszła do domu. Co tam potem działo się u Egierskich, nikt o tem nie wie, natomiast na drugi dzień zjawiła się koleżanka Baśki a córka owej sąsiadki, Jagna, no i w rozmowie z Basią wydobyła od niej tajemnicę wejścia do lochów.

Pod wieczór, gdy znów oddzwoniono Anioł Pański, ruszyła na wyprawę Jagna. Powtórzyła się ta sama scena, co z Basią. Zjawił się paniczyk, prosi do tańca, a Jagna jednym tchem wypowiada swoje życzenia. Naznosił młodzian rozmaitości, złożył przed Jagną i prosi do tańca. Nieostrożna a chciwa dziewczyna puszcza się w taniec, lecz zaledwie trzeci raz się obróciła, już miała głowę urwaną przez swego tancerza, który kadłub rzuciwszy do lochu, poniósł głowę Jagny do domu rodziców i podrzucił pod drzwiami izby.

Wypadek ów tak przeraził mieszkańców Czeladzi, że postanowili owo wejście zamurować. Gdy jednak się zjawili pod dzwonnicą, spostrzegli, że loszek pod podłogą zawalony jest olbrzymim odłamem skały. Uspokojeni odeszli do domów, dziwiąc się w duchu, kto mógł taki olbrzymi głaz przynieść i ułożyć w lochu, bez naruszenia dzwonnicy.

Później trafili się chciwcy, co próbowali dostać się do lochów, lecz przekonali się, że i wejście dalsze jest zawalone rumowiskiem.

Od tego czasu wszyscy przestali myśleć o skarbach czeladzkich, o lochu podziemnym, tak jak przestano powtarzać legendy o nim, jak zapomniano pięknych tradycyj i miasta i jeszcze piękniejszych strojów.

MARJAN KANTOR-MIRSKI.

12-LECIE

pożytecznej placówki w Zawierciu.

W dniu dzisiejszym upływa 12 lat od założenia w Zawierciu szkoły dokształcającej zawodowej dla młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu. Szkoła ta rozpoczęła rzemiośle i handlu. Szkoła ta rozpoczęła 1919 r. na mocy zezwolenia Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 12 grudnia 1918 roku.

Powstała ona dzięki inicjatywie grona ludzi, którzy oddawna odczuwali potrzebę dokształcania fachowego i rozumieli, jak zgubnemi były zaniedbania w tej dziedzinie, a jak doniosłe skutki mieć będzie podniesienie na właściwy poziom przyszłych rzemieślników i drobnych kupców. Założycielami szkoły byli pp.: dyr. S. Szymański, ks. kan. F. Zientara, ówczesny burmistrz Tuwan, b. prezes P. M. S. St. Przyborowski, dr. J. Brzeziński, ś. p. Marcin Krawczyk, Konst. Piotrowski, Fr. Góralczyk i J. Płócienniczak. Wymienieni stanowili również Radę opiekuńczą szkoły. Kierownikami szkoły byli pp.: Feliks Pogorzelski, Tadeusz Gemzer, zaś od 1923 r. do chwili obecnej kierownictwo spoczywa w rękach p. Konstantego Piotrowskiego.

W pierwszym roku istnienia szkoły uruchomiono tylko kurs wstępny na który zgłosiło się 53 słuchaczy. W latach następnych kolejno otwierano dalsze kursy tak, że już w roku 1921-22 czynna była cała szkoła obejmująca 3 kursy. Przeciętna ilość uczniów rocznie wynosiła 153, w ostatnim zaś roku, t. j. bieżącym wzrosła do 251. Od r. 1922 ukończyło całą szkołę 143 uczniów. W miarę rozwoju szkoły powiększały się też znacznie wydatki na jej utrzymanie, które pokrywane były z subwencji rządowych (Min. wyzn. rel. i ośw. pub.) oraz Magistratu. W roku 1930 wydatki wyniosły już 11.138 zł., co wynosi na ucznia zł. 72.73.

W r. 1930, po powstaniu Izb rzemieślniczych, położono większy nacisk na pracodawców, aby w myśl ustawy o dokształcaniu młodocianych pracowników pilnie przestrzegali przepisów. Ze swej strony władze ministerjalne zrównały szkołę zawierciańską w prawach z takiemiż szkołami rządowemi, świadectwa tej szkoły uznane zostały na równowartościowe ze świadectwami szkół rządowych, a słuchacze korzystają pod każdym względem z tych samych uprawnień i przywilejów, co słuchacze tegoż typu szkół rządowych.

Stopniowo zmienia się całkowicie typ szkoły: z początkowo ogólnokształcącej staje się ostatecznie kształcącą zawodowo. Tak naprz. w roku bieżącym wyodrębniono 2 klasy specjalnie dla pracujących w przemyśle metalowym i dostosowano program w całej rozciągłości do ich zawodu. Specjalizacja już rozpoczęta posuwać się będzie corocznie naprzód i obejmować różne grupy zawodów, zgodnie z dążeniami władz szkolnych, aby w ośrodkach uprzemysłowionych stworzyć szkolnictwo o wyraźnym typie zawodowym. W związku z tem wzrasta ilość kompletów, a co za tem idzie, i wydatków. Kuratorium okręgu szkolnego w Krakowie bardzo przychylnie potraktowało rozrost szkoły i nietylko przyznało większy dodatek z powodu zwiększenia ilości kompletów, lecz wzięło na siebie opłacanie 50 proc. wydatków osobowych, zamiast dotychczasowych 35 proc. Tak więc pokrycie połowy kosztów utrzymania szkoły jest zapewnione. Natomiast gorzej przedstawia się druga połowa. Dotychczasowe magistraty, rozumiejąc doniosłe znaczenie tej placówki oświatowej, bardzo chętnie, choć nieraz z trudem, opłacały dwie trzecie wydatków szkoły. W roku bieżącym w projekcie budżetu nie znalazło się ani grosza subwencji. Błąd został jednak rychło naprawiony, gdyż przy debacie budżetowej uchwalono 600 zł. miesięcznie na utrzymanie szkoły. Suma to niezupełnie jeszcze wystarczająca, ale nie tracimy nadziei, że zostanie powiększona. Trudno bowiem żądać opłat od słuchaczy, jest to bowiem sprzeczne z ustawami, przewidującemi przymusowe dokształcanie, a więc bezpłatne.

Szkoła dokształcająca spełnia należycie swoje posłannictwo i dziś już po 12 latach swego istnienia może poszczycić się poważnym dorobkiem. Zastępy oświeconej młodzieży przybywają zwiększają się corocznie, zainteresowanie słuchaczy wzrasta, czego dowodem, iż po całodziennej ciężkiej pracy młodzież z chęcią dąży do szkoły i z całą pilnością przykłada się do nauk.

Zasłużonej placówce życzyć należy dalszego pomyślnego rozwoju dla dobra polskiego przemysłu, rzemiosła i handlu, długoletniemu zaś kierownikowi szkoły, p. Konst. Piotrowskiemu, który mimo ciężkich nieraz warunków nietylko nie dopuścić do jej upadku, ale stale podnosił poziom nauczania, należy się uznanie i życzenia wytrwałości.

Teatr toruński

JEST MORALNY.

Przed jakimś czasem w Toruniu rozeszły się pogłoski, jakoby za kulisami teatru miejskiego działy się rzeczy horendalne. Mówiono o grubych „wykroczeniach przeciwko moralności i obyczajowości", popełnianych przez artystów tego teatru.

Sługbna plotka bardzo szkodziła dobremu imieniowi aktorów i teatru.

Sprawą tą zajął się prokurator i teatr doczekał się zupełnej rehabilitacji. Dochodzenie, w czasie którego dwukrotnie dokonano wizji lokalnej i przesłuchano pod przysięgą 38 świadków, stwierdziło najzupełniejszą bezpodstawność zarzutów rzucanych przez ludzi teatrowi niechętnych. Prokurator sprawę umorzył.

Magistrat toruński rozesłał komunikat do prasy, cytując wyjątki z powyższego orzeczenia prokuratora.

Sensacja polityczna

WIZYTA U KRÓLA ZOGU.

Onegdaj zjawił się u króla Zogu jugosłowiański poseł w Wiedniu, dr. Angjelinovic i pierwszy sekretarz poselstwa dr. Erartic, wyrażając życzenia króla Aleksandra jugosłowiańskiego, jak również rządu Jugosławji z powodu szczęśliwego ocalenia króla Zogu.

Równocześnie wyrazili ubolewanie z powodu ofiar zamachu. Wizyta ta nie jest pozbawiona pikanterji, ponieważ, jak wiadomo, prasa włoska zarzuca Jugosławji, że ona to pośrednio przez swą agitację antyalbańską doprowadziła do zorganizowania zamachu.

KRONIKA TYGODNIOWA.

KS. HUMBERT

I KSIĘŻNICZKA JOSE.

Książęca para... hotel... apartament.
W nim książna pani, gniew, piekło i lament.

Przed księżną Jose dokumentów sterta
O wielkiej winie i zdradzie Humberta.

Złość straszna w piersi i wzburzenie w talji!
że inną kocha przyszły król Italji.

Czy w słońcu tronów, czy w niższej ziemi,
Mężczyźni zawsze wiadomo, nikczemni.

Więc miast królewską przybrać chłodną pozę,
Zrobiła piekło Humbertowi Jose.

Zwyczajne piekło, zwyczajna niewiasta,
Jak nie Książęca Mość z Wiecznego Miasta.

Ten fakt pociechą dla tysięcy znaczy,
że pośród królów też nie jest inaczej.

Można powiedzieć przeto nie bez racji,
że tak zwycięża hasło demokracji.

Król sobie królem, może i dostojny,
Lecz nie uniknie małżeńskiej wojny.

W rękach królowych aż po pomywaczki
Bywają bronią okropną trzepaczki.

Pada z warg bladych, lub jak polne maki:
— Ja ci pokażę, ty taki, owaki! —

Po gniewie szlochy i ponure dramy:
Kiedyś ty taki, ja wracam do mamy!

Lub grozi piąstka, nie bacząc na gapie:
— Kiedy ją spotkam, to oczy wydrapię.

A przy Humbercie miljon braci męskiej,
Wspomina własne małżeńskie klęski.

I nędzarz wszelki, lub bolszewik zgoła
Swojej sympatji dłań ukryć nie zdoła.

Ba, chyba cała męska Europa
Mówi o księciu z żalem: — Szkoda chłopa! —

Bo można wygrać wojnę choć światową,
A nie dać sobie rady z białogłową.

Książę księżniczkę rok temu poślubił,
A już się książę z księżną Jose czubi.

To jest normalne w ludziach z krwi i kości...
Widać naprawdę ślub wzięli z miłości.

(Ć.)

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NIEDZIELA 1 MARCA 1931.

9.20 Cicha msza z Wilna. — 11.30 Transmisja z terenu Olszynki Grochowskiej obchodu 100-ej rocznicy bitwy pod Grochowem. — 12.40 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.55 II cz. poranku symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. W programie utwory Beethovena. — 14.00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: Odczyt z cyklu wykładów pasyjnych p. t. „Pojmanie Pana Jezusa". — 14.20 Muzyka. 14.30 „Roboty wiosenne w lesie" — wygł. prof. Jan Kłoska. — 14.50 Muzyka. — 15.00 „Nawożenie obornikiem" — wygł. Wojciech Chmielecki. — 15.20 Muzyka. — 15.40 Program dla dzieci. — 16.10 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. — 16.30 Intermezzo muzyczne. — 16.40 „Zagadnienie zniżki cen" — wygł. prof. Lipiński. — 16.55 Intermezzo muzyczne z udziałem p. Stanisławy Billik-Bedlewiczowej (śpiew). — 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. — 17.30 Komunikaty Towarzystwa czytelni ludowych. — 17.40 Koncert reprezentacyjnej orkiestry policji państwowej w Warszawie. — 19.00 „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra — prof. St. Ligoń). — 19.25 Michał Melina i dr. Władysław Zawistowski: Djalog p. t. „Shaw i Pirandello". — 19.40 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk. — 20.00 Słuchowisko z Warszawy „Co się z nim stało" podług Labiche'a. — 20.30 Recital fortepianowy Alfreda Hoehna. — 21.10 Kwadrans literacki. — 21.25 Koncert popularny. — 22.00 Roman Zrębowicz wygł. feljeton p. t. „Plotki z Zachodu". — 22.15 Pieśni w wykonaniu p. Marji Bońskiej. — 22.50 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 23.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK 2 MARCA 1931.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej P. A. T. — 11.58 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.20 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku zrzeszeń gospodarczych woj. śl. oraz komunikat teatru polskiego. — 15.35 Przegląd komunikacyjny. — 15.50 Lekcja języka francuskiego. — 16.15 Program dla dzieci starszych: a) Warszawa b) Wilno. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „O Tadeuszu Zieleńskim — wielkim helleniście" — wygł. dr. Ignacy Wieniewski. — 17.45 Muzyka lekka. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.15 Prof. A. Gombala: „Greckie wspomnienia" (Wrażenia i refleksje). — 19.40 Prosawy Dziennik radjowy. — 19.55 Komunikaty strażactwa śląskiego. — 20.00 „Zjazd Związku legjonistek polskich" — wygł. p. Wanda Kiedrzyńska. — 20.15 Pogadanka muzyczna. — 20.30 Koncert popularny. — 22.00 P. Cez. Jellenta wygł. feljeton p. t. „Pasażer z książką" — 22.15 Intermezzo muzyczne. — 22.50 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 23.00 Transmisja odczytu z Krakowa. — 23.30 Muzyka taneczna.

Pod kołami pociągu

Nieszczęśliwy wypadek radcy Z. Stilllera.

W ub. czwartek o godz. 11 i pół powrócili pociągiem katowickim z posiedzenia Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu do Częstochowy tamtejsi radcy pp. L. Piotrowski, Neufeld i Zygmunt Stiller.

Ten ostatni, pragnąc sobie skrócić drogę, chciał przez wszystkie tory dostać się do przejścia z ul. Kościuszki, znajdującego się obok parowozowni.

W tym czasie przez miejscową stację przejeżdżał w całym rozpędzie pociąg towarowy od Warszawy, nie zatrzymując się na miejscowym dworcu.

Rad. Z. Stiller, wychodząc z drugiej strony pociągu osobowego, nieszczęśliwym trafem dostał się pod koła pociągu towarowego i uległ ciężkiemu poturczeniu, oraz zmiażdżenia jednej nogi do samego kolana i stopy drugiej nogi.

Nieszczęśliwą ofiarę tak strasznego wypadku odniesiono natychmiast do szpitala Panny Marji.

Po dokonaniu amputacji jednej nogi poniżej kolana i stopy drugiej nogi, stan ciężko poszwankowanego nieco się poprawił i nie budzi już obaw.

Radca Stiller, prezes Stow. kupców i fabrykantów, b. radny miejski, jest postacią popularną w Częstochowie, to też okropny wypadek, jakiemu uległ, uczynił duże wrażenie w szerokich sferach społeczeństwa.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

1 NIEDZIELA

Dziś Albina B.
Jutro Heleny
Wschód słońca 6 m. 23.
Zachód „ 17 m. 13.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębia" — „Więzień wyspy św. Heleny" i „Walc naddunajski".

Kino „Palace" — „Gra namiętności".

Kino „Wawel" — „Romans uwodzicielki".

Kino „Czary" — „U progu szczęścia".

× PRELEKCJA W GIMNAZJUM IM. STASZICA. Dziś, w niedzielę, o godzinie 5 min. 30 popołudniu w auli gimn. im. S. Staszica w Sosnowcu prefekt ks. dr. Ufniarski będzie miał prelekcję, ilustrowaną 50 obrazami przy pomocy epidjaskopu, pod tytułem: „Muzeum narodowe w Rzymie". Bilety wejścia po 50 gr. i 1 zł. Dochód przeznaczony na wykończenie ołtarza szkolnego.

× WIECZÓR ARTYSTYCZNY. W niedzielę, dnia 1 marca r.b. w sali Tow. dobroczynności na górze Zamkowej w Będzinie, z okazji trzechlecia swego istnienia Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej urządza wieczór artystyczny na program którego złożą się: zagajenie, deklamacja, melodeklamacja, koncert oraz dramat w 3 aktach napisany i reżyserowany przez Tadeusza Rutkowskiego p. t. „O Polsko żyj..." Początek o godz. 18. Bilety w cenie od 2 zł. do 50 gr. Dla dzieci odegrany zostanie dramat w 3 aktach p.t. „O Polsko żyj..." tegoż dnia o godz. 2.30 pp. Bilety w cenie 20 gr.

× SEKCJA SCENICZNA przy Stowarzyszeniu mężów katolickich w Sosnowcu odegra dzisiaj t.j. w niedzielę 1 marca r.b. w sali Domu katolickiego (dawniej Zagłoba) sztukę sceniczną w dwóch aktach p. t. „Żyd w beczce". Początek o godz. 4.30 popoł.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w niedzielę popołudniu o godz. 4 — „GRZESZNA NOC" zawsze mile widziana farsa A. Mitty ukaże się po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. w doskonałem wykonaniu całego zespołu. Abonament ważny bezprocentowy.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — „DUDEK" niezrównana pod względem humoru i komicznych sytuacyj farsa J. Feydeau w doskonałej obsadzie z pp.: Kosieradzką, Kossakowską, Niczowską, Tańską, Zamorską, Grudniewskim, Horowiczem, Kowalskim, Relskim, Słupskim, Szabłowskim, Tańskim i in. bawić będzie publiczność na dzisiejszem wieczorowem przedstawieniu. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

W poniedziałek — „DUDEK". Początek o godz. 8.15.

We wtorek — „WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA NA ROK 1931". Niewątpliwie największą atrakcją obecnego sezonu będzie występ Warszawskiej Szopki Politycznej. Pióra tej miary, co Hemar, Lechoń i Tuwim złożyły się na całość tak wyborną, że przewyższa ona wszystkie dotychczasowe szopki. Najaktualniejsze zdarzenia polityczne znalazły swój wyraz satyryczny w doskonałym tekście i wspaniałych lalkach wykonanych przez artystów rzeźbiarzy Zaruba i Bogdanowicza. Ilustracja muzyczna złożona z najnowszych przebojów spoczywa w rękach Wł. Walentynowicza.

Teatr Polski w Katowicach

We wtorek dnia 3 marca świetna sztuka Rostworowskiego p. t. „Przeprowadzka", która zarówno w prasie jak i wśród publiczności swem wykonaniem zdobyła wielkie uznanie i zachwyt dla artystów wszystkich wogóle — z specjalnem wyszczególnieniem gry pp. Szpakiewicza, Janowskiego, Grolickiego, Puchalskiego i Zastrzeżyńskiego.

Teatr jest na ukończeniu prób z piękną wesołą operetki Lincke'a p. t. „Gri-gri". Komizm operetki, egzotyczność postaci doskonałe sytuacje, a przedewszystkiem piosenki solowe i chóry, oraz pomysłowe tańce zapewniają operetce niewątpliwe powodzenie i aplauz. Reżyseruje w całem swem znawstwie p. Domosławski, orkiestrę prowadzi p. K. Tomaszewski, dekoracje przepyszne p. Makojnika i świetnie skomponowane tańce p. Wojnara.

REPERTUAR:

Niedziela dnia 1 marca „Uprowadzenie z Seraju" o godz. 15.30.

Niedziela dnia 1 marca „Orlow" o godzinie 19.30.

Poniedziałek dnia 2 marca teatr polski nieczynny.

Wtorek „Przeprowadzka"

Środa „Gri - gri" premjera.

Wymówienie pracy

60 URZĘDNIKOM W MAGISTRACIE SOSNOWCA.

W dniu wczorajszym w Magistracie sosnowieckim otrzymało wymówienie pracy z dniem 1 czerwca rb. około 60 urzędników kontraktowych.

W motywach wymówienia powiedziane jest, że nastąpiło ono z powodu zamierzeń reorganizacyjnych w biurowości Magistratu.

× NIE 100 TYSIĘCY, LECZ 100 TYSIĘCY. W związku z zamieszczonym w piśmie naszem artykułem, omawiającym ustosunkowanie się Sejmiku będzińskiego do sprawy budowy gmachu gimnazjum w Będzinie, dyrektor gimnazjum męskiego i liceum handlowego, p. A. Błażejewicz nadesłał nam następujące wyjaśnienie:

„Magistrat Będzina nie wyasygnował w roku ubiegłym na budowę gmachu 100.000 złotych, natomiast udzielił w roku 1927-28 subwencji na zapoczątkowanie budowy 5.000 złotych, w roku 1928-29 — 40.000 złotych, w r. 1929-30 — 40.000 zł. i wypłacił a conto 1930-31 — 15.000 zł., łącznie 100.000 złotych".

× WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY, Koła w Sosnowcu, odbędzie się dzisiaj w niedzielę w lokalu przy ul. Warszawskiej 23 w Sosnowcu, o godz. 15 w pierwszym, o godz. 15 m. 30 w drugim terminie z następującym porządkiem obrad: zagajenie, wybór przewodniczącego, sprawozdanie z działalności koła, sekcji podchorążych, kasowe i komisji rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniami, wybór komisji matki, referat mjr. rez. Ludygi - Laskowskiego, wnioski komisji matki, wybory prezesa, członków zarządu, komisji rewizyjnej, wybór delegatów do zarządu okręgu, wnioski na walny zjazd delegatów, wnioski zarządu i wolne wnioski.

× KAWIARNIA „ASTORJA". W dniu wczorajszym otwarta została kawiarnia „Astorja" w Sosnowcu przy ul. 1 Maja 14. Przed otwarciem kawiarni poświęcenia nowej placówki dokonał ks. Brodziński. Właścicielem kawiarni jest p. Franciszek Sokół.

× POGADANKI. W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 15 w Dąbrowie odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek, dn. 2 bm. p. A. Bem „Ideał a rzeczywistość". We wtorek, dn. 3 bm. prof. inż. J. Fereh „Sport jako czynnik kształcący". W środę, dn. 4 bm. p. K. Ramus „O Wilnie". W czwartek, dn. 5 bm. prof. St. Piotrowski „Ponury cień Zielonego Erynu". W piątek, dn. 6 bm. prof. Fr. Rembertowski „Jak powstaje reprodukcja artystyczna". W sobotę, dn. 7 bm. p. A. Grajpel „Wpływ lodowca na rzeźbę Polski". Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Wejście bezpłatne.

× CIEKAWY EFEKT. Donoszą nam, iż wystąpienia nasze w sprawie gospodarki Sejmiku będzińskiego i jego przedsiębiorstw wywołały nietyle ciekawy, ile charakterystyczny efekt. Otóż o jakiemkolwiek wystąpieniu władz nadzorczych lub sądowych nic dotychczas nie słychać, natomiast pewne osoby, bezpośrednio zainteresowane w tych sprawach wszczęły, jak nam komunikują, szeroko zakrojone badania, skąd i w jaki sposób tyle niemiłych im wiadomości dostało się do prasy. W tym celu prowadzone są w różnych miejscach i z różnemi osobami dyplomatyczne rozmowy i pogadanki w kierunku ujawnienia informatora, względnie autora ukazujących się wiadomości i artykułów w piśmie naszem.

Czy to pomoże: jest rzeczą wątpliwą, natomiast nie ulega wątpliwości, że wkrótce badania i dochodzenia przybiorą inny charakter i prowadzone będą w odmienny nieco sposób.

Z Rady miejskiej
W DĄBROWIE.

Onegdaj odbyło się drugie zkolei posiedzenie budżetowe Rady miejskiej w Dąbrowie.

Posiedzenie naogół nie było ciekawe, gdyż przeciwko różnorodnym pozycjom, względnie wysokości preliminowanych sum występował ze względów oszczędnościowych, tylko randy inż. Janota, oczywista bezskutecznie. Klub P. P. S. sabotuje posiedzenia budżetowe, gdyż uczestniczy w nich tylko 3 radnych i to jedynie w charakterze obserwatorów, a ostatnio klub ten złożył oświadczenie, iż nie weźmie udziału zarówno w dyskusji, jak i w głosowaniu, bowiem nie posiada swego przedstawiciela w komisji skarbowo - budżetowej, a przez to możności kontroli.

Po 4 godzinnych debatach przyjęto 7 działów wydatków preliminarza budżetowego, mianowicie: dział administracji ogólnej w wysokości 299.645 zł. Przedsiębiorstw miejskich w wysokości 10 tysięcy zł. Majątek komunalny — 4535 zł. Spłata długów — 444.671 zł. Drogi i place — 119.040 zł. Pomiary i place — 8500 zł. Oświata — 213.690 zł. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek, dnia 3 bm.

× **WYSTAWA ROBÓT KOBIECYCH.** Dzisiaj od godz. 9 rano do 7 wieczorem w sali Związku metalowców na Pogoni, Marjacka 1, otwarta będzie jednodniowa wystawa robót ręcznych kobiecych, wykonanych przez katolickie Towarzystwo polek na Pogoni. Wszyscy ci którzy interesują się pracą ręczną kobiet niechaj zwiedzą w dniu tym wystawę w celu obejrzenia starannie przygotowanych eksponatów. Wstęp tylko 20 gr.

× **W ZAGŁĘBIU CORAZ LUŹNIEJ.** Skutki kryzysu gospodarczego na terenie Zagłębia zaczynają ujawniać się, między innemi, w coraz większej ilości wolnych lokali sklepowych i mieszkalnych. Zjawisko to szczególnie mocno uwidocznia się w Będzinie i Dąbrowie, gdzie nawet przy najruchliwszych ulicach stoją od dłuższego czasu próżne lokale, obecnie niema już mowy o jakimkolwiek odstępnem, lub żądaniu czynszu zgóry, a mimo to brak jest amatorów i w Będzinie np. gdzie do niedawna poddasza i suteryny wynajmowano na sklepy i pracownie, obecnie przy głównych ulicach obszerne lokale sklepowe czekają na wynajęcie.

To samo dzieje się z lokalami mieszkalnemi, a kiedy jeszcze zostaną oddane do użytku w roku bieżącym domy ubezpieczalń społecznych, w Zagłębiu zrobi się zupełnie luźno.

× **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.** Ogólne zebranie członkiń Związku pań domu, oddziału w Sosnowcu (dawniej sekcja gospodarstwa domowego) odbędzie się w czwartek dn. 5 b. m. w kasynie fabryki „Hulczyńskiego", o godz. 4 i pół pop. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu, pokaz sprzętów gospodarskich i pogadanka: „O właściwościach wyrobów włókienniczych". Prelegent p. dyr. Włodzimierz Schoen.

× **PRACE BUDŻETOWE W CZELADZI.** Preliminarz budżetowy m. Czeladzi na rok 1931-32 znajduje się w komisji finansowo - budżetowej, która dotychczas już poczyniła w nim ogromne zmiany, zmniejszając prawie wszystkie pozycje. Szczegółowe dane podamy w następnym numerze.

× **Z UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO W CZELADZI.** W lokalu uniwersytetu przy ul. Parkowej (Strażnica — wejście od podwórka) zostanie wygłoszony w dniu 1 marca br. o godz. 16 punktualnie referat na temat: „Wpływ wojny na rozwój życia gospodarczego w Polsce za okres czasu 1918 — 1928 r."

Referat jest dyskusyjny i zostanie wygłoszony przez słuchacza uniwersytetu p. R. Pawełczyka. Wejście bezpłatne.

O budżet m. Sosnowca.
Odpowiedź na wywiad p. komisarza Kuźniaka.

Na moją ocenę budżetu na rok 1931-32 ukazał się w ubiegłą środę wywiad z p. komisarzem m. Sosnowca, mający widocznie na celu wyjaśnienie niektórych wątpliwości przeze mnie poruszanych.

Więc przedewszystkiem zasadnicze ustosunkowanie się do budżetu. Pan komisarz uznaje, że budżet posiada **wady i braki, i że nie jest dostatecznie oszczędny — uporządkowanie budżetu składa na barki i odpowiedzialność rady przybocznej, której rady traktuje jako głos o znaczeniu decydującym.** Oświadczenie niezmiernie ciekawe i ważne.

Wprawdzie mam bardzo poważne zastrzeżenia co do prawnej strony tego oświadczenia, powiedzmy nawet wyraźnie: rada przyboczna jako ciało decydujące nie jest przewidziane żadnem prawem ani przepisem; przeciwnie, cała odpowiedzialność za gospodarkę spoczywa wyłącznie na barkach kierownika tymczasowego.

Komisarz może się liczyć, lub nie liczyć z opinją rady — to jest jego sprawa. Dlatego nazywałem posiedzenie rady przybocznej pogadankami towarzyskiemi i ten pogląd nadal zatrzymuję — co nie przeszkadza wszak, że p. komisarz może stworzyć lokalne prawo sosnowieckie, składając odpowiedzialność za układ budżetu na radę przyboczną. Nie mam specjalnych powodów bronić pozycji rady przybocznej, ale uważam, że takie przesunięcie odpowiedzialności jest niesłuszne i ryzykowne dla interesów miasta.

Jeżeli normalnie wybrany samorząd został rozwiązany i uznano, że nie spełnia on należycie swych obowiązków a wyznaczono zarząd przymusowy, to **w interesie gospodarki miejskiej oczekiwaćby należało, że kierunek gospodarki zostanie gruntownie zmieniony.**

Tymczasem p. kierownik, który jest formalnym autorem projektu budżetu, przyznaje odrazu, że budżet jest wadliwy i ma nadzieję, że rada przyboczna uporządkuje go. Tak nie wolno rozumować kierownikowi Magistratu, gdy zarząd miasta jest wielogłowy i gdy budżet jest kompromisem różnych osób i kierunków — projekt budżetu powinien być wytworem głębokiego przemyślenia, a autor budżetu powinien go bronić jako rzecz wartościową, obmyślaną i uzgodnioną z potrzebami. Skoro p. kierownik stawia wartość budżetu pod znakiem zapytania — to powstaje tragiczno-komiczne pytanie — **kto w takim razie ma obowiązek przygotowania porządnego projektu budżetu?**

Przecież rada przyboczna powołana przed paru dniami, składająca się z ludzi dobrej woli, ale bez doświadczenia samorządowego, nie może ności. Według mnie, projekt budżetu ności. Wed.ug mnie, projekt budżetu powinien być dostarczony radzie nieledwie w formie ostatecznej.

Jeżeli rada miałaby dokonać wielkich zmian w budżecie, to dowodziłoby, że rada, a nie kierownik, panuje nad sytuacją gospodarczą miasta. Przecież normalnym przejawem braku zaufania do ciała kierowniczego są radykalne zmiany w układzie budżetu — dowodzi to bowiem że ciało kierownicze nie orjentuje się w swych zadaniach.

Ustalamy zatem, że obecnie odpowiedzialność za budżet ponosi całkowicie rada przyboczna. Podkreślam tę okoliczność specjalnie ku uwadze t. zw. sfer gospodarczych reprezentowanych w radzie przybocznej.

Niedobór budżetu w kwocie 100.000 usprawiedliwia p. komisarz wydatkiem na dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli szkół powszechnych, który to wydatek spadł nagle „w trakcie układania budżetu". Usprawiedliwienie formalne — boć jeżeli był czas drukować deficytowy budżet, to można było zastanowić się nad jego związaniem. Podejrzewam, że była to raczej pomoc demonstracji przeciwko naruszaniu samorządu nieoczekiwanych znacznych wydatków bez wskazania pokrycia. Rozumiem, że chciał tutaj przemówić duch - buntu, boć p. kierownik ma poczucie samorządowe, tylko, że to można było zrobić nie naruszając zasad gospodarki. Więc albo należało wstawić ten wydatek do wydziału szkolnictwa i o taką kwotę skaleczyć dotychczasowe wydatki szkolnictwa, albo też należało potraktować ten wydatek, jako nieoczekiwany, nadzwyczajny i umieścić go w budżecie nadzwyczajnym, pokrywając go subwencją i pozostawiając władzom nadzorczym rozwikłanie zagadnienia stworzonego w drodze rozporządzenia nie uzgodnionego z życiem. **Jako największą wadę projektu budżetu uważam, że nie widać w nim dążenia do oszczędności.** Redukcja budżetu nastąpiła tylko w spłacie długów, inne wydatki w sumie ogólnej nie zostały zmienione. Jest to grzech ciężki. Ludziom nie wtajemniczonym nawet głęboko w gospodarkę m. Sosnowca, wiadomem było, że wydatki administracyjne są nadmierne. P. komisarz miał wdzięczne pole poczynić poważne cięcia i zmiany — to właściwie byłoby jedynym sensem stanowiska komisarza — gdy to się nie stało, rozwiązanie samorządu utraciło wszelki sens, boć jak poprzednio zauważyłem, rada miejska była świadomą konieczności oszczędzania i dała temu częściowy wyraz przy ostatnim budżecie.

A skoro nie poczynił p. komisarz oszczędności w normalnych wydatkach, to znalazł się w trudnej sytuacji wobec zobowiązań, więc idąc śladem poprzedników **dokonał „oszczędności" na spłacie długów, zmniejszając ją o 200.000 zł.,** bo podobno krótkoterminowy dług 200.000 zł. na kolonję Limanowskiego ma być skonwertowany na pożyczkę długoterminową. No ale przecież pożyczkę długoterminową też spłacać trzeba i trzeba przewidzieć choćby 20.000 zł. na ratę takiej pożyczki, lecz to drobiazg. Chodzi o zasadnicze ujęcie: **p. komisarz spłatę długów stawia na ostatnim planie, gdy my rozumujemy, że należy dążyć do tego, aby spłacano możliwie większe kwoty.** Jeżeli zatem niema potrzeby płacić za kolonję Limanowskiego, to należało te pieniądze użyć na spłatę Banku Gospodarstwa Krajowego z racji innych pożyczek. P. komisarz mówi: umieściliśmy w budżecie tylko 775.000 zł. na spłatę Ulena — t. j. połowę — **reszta wisi w powietrzu** (dosłownie !!!). Otóż p. Komisarzu — nie reszta wisi — ale miasto jest wieszane przez takie projekty budżetowe!

A. Michael.

JAK OPIEKUNOWIE
WYKWITOWALI CZELADŹ?

Gdy władze obdarzyły miasto Czeladź niezapomnianej pamięci komisarzem Marczyńskim — trzeba było „zaimponować" zdolnościami i rozmachem, że to niby dla miasta mają nastąpić rządy wzorowe i błogosławione.

Zaczął p. Marczyński rozkopywać miasto na wszystkie strony, a w rozpędzie **urządził na koszt miasta drogę, która należy do Sejmiku.**

Bardzo sobie chwalił Wydział powiatowy taką gospodarkę pana komisarza, a że trzeba było na to dużo pieniędzy, więc pożyczono panu komisarzowi pieniądze z Kasy Komunalnej i upoważniono nawet do wystawienia weksli i zaciągnięcia długoterminowych pożyczek, **chociaż komisarz nie miał prawa obciążać nas długami.** W ten sposób pod nadzorem Wydziału powiatowego m. Czeladź zostało zadłużone przez p. Marczyńskiego na 400.000 zł.

Nastały potem dla miasta ciężkie czasy, bo Sejmik bez litości zabierał podatek węglowy na rachunek pożyczek miasto nie może podołać swym potrzebom.

W ubiegłym roku przypadało żeby miasto wykupiło akcje tramwajów elektrycznych — **tymczasem z braku pieniędzy akcje nie zostały wykupione.** Jeździł tam gdzieś i miłościwie nam rządzący p. Piwowar, obiecywał że jak się tylko pokaże w Chorzowie, to zaraz mu pieniądze wyłożą i akcje wykupi. Ale nic z tej jazdy nie wyszło i obejrzeli sobie p. Piwowara w Chorzowie. ale pieniędzy nie dali.

Teraz akcje Czeladzi wartości 48.000 zł. mają być rozsprzedane pomiędzy inne samorządy. Tak oto zasobne miasto Czeladź pod ręką p. Marczyńskiego i p. Piwowara doszło do tego, że przywilejami jego inni się dzielą.

Dziwne jest tutaj zachowanie się Wydziału powiatowego. Przecież jeżeli miasto jest w trudnem położeniu i akcyj wykupić nie może, to częściową odpowiedzialność ponosi Wydział, który tolerował wydatki p. Marczyńskeigo. — Tu jest odpowiedzialność moralna. — A następnie — to przecież Czeladź płaci dość podatków na rzecz Sejmiku, więc chyba zasługuje na pomoc ze strony Sejmiku. A wreszcie — przecież panowie członkowie Wydziału powiatowego **dysponują pieniędzmi Kasy Komunalnej.** Więc jakże to: dla przedsiębiorstw prywatnych, na stracenie w firmie „Wawel" to pieniądze są, na ryzykowne przedsiębiorstwa mleczarskie i rolniczo-handlowe to można było wynaleźć gotówkę, **a na wykupienie akcyj dla Czeladzi to niema?** — Przecież gdyby nawet Kasa Komunalna wykupiła te akcje na rachunek Czeladzi i przetrzymała je u siebie do czasu wykupienia przez Czeladź, to był by napewno lepszy interes niż z kalesonami.

Wydział powiatowy ma moralny obowiązek pomóc Czeladzi — a pieniądze znaleźć się powinny; jeżeli można je umieszczać w niepewnych interesach to dla nas być muszą.

S. W.

Niecodzienne wiadomości
5 ZESZYT „Z PRZESZŁOŚCI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Nadesłano nam 5 zeszyt z „Przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy", zawierający nadzwyczaj ciekawe wiadomości o grobowcach i dawnych kryptach podziemnych w Będzinie, o jego skarbcu z starożytnemi aparatami kościelnemi, dalej o figurach i kapliczkach leżących w rejonie miasta i t. p.

W wymienionym zeszycie znaleźliśmy historję wmurowania za czasów rosyjskich, w lewą ścianę kościoła Orła polskiego, co w konsekwencji sprowadziło na kościół i miasto śledztwo władz moskiewskich, które w tym czynie dopatrzyły się czynu rewolucyjnego.

Poza tem w zeszycie rozpoczęto dzieje Żydów będzińskich rozpoczynające się XIII wiekiem.

Doskonałe ilustracje przedstawiają kościół parafjalny w różnych fragmentach, — dalej dawną synagogę będzińską, jak również i obecną.

Jesteśmy przekonani, że rozpoczęte wydawnictwo znajdzie najszersze poparcie we wszystkich kołach społeczeństwa zagłębiowskiego i okolicy.

OD ADMINISTRACJI.

Przy uregulowaniu należności za prenumeratę prosimy bezwzględnie żądać kwitów od roznosicieli, w przeciwnym razie administracja za wpłacane sumy bez kwitów żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

Likwidacja bandy fałszerzy pieniędzy.

Herszt bandy sosnowieckiej ukrywał się w poznańskiem.

W pierwszych dniach ub. miesiąca głośną była w Zagłębiu sprawa wykrycia przez policję, fabryki fałszywych banknotów dziesięciozłotowych mieszczącej się w mieszkaniu Wojdów przy ulicy Sieleckiej 29. Bezpośrednio po wykryciu fabryki aresztowano trzech braci Wojdów i ich siostrę, niezależnie zaś od tego miejscowy wydział śledczy P. P. wdrożył energiczne dochodzenie, celem ujawnienia pozostałych wspólników.

Jak już w swoim czasie donieśliśmy, fabryka była wzorowo urządzona, co musiało pociągnąć za sobą znaczne wydatki. Wojdowie zaś ludzie niezamożni pieniędzy tych wyłożyć nie mogli. Nasuwało się przeto przypuszczenie, że fabrykę fałszywych banknotów musiał ktoś finansować. W tym też kierunku poprowadzone zostało śledztwo.

Po kilkunastu dniach żmudnej pracy wydział śledczy ustalił, że wyrób fałszywych banknotów finansował niejaki Józef Tłustowski, pochodzący z Miechowskiego, znany fałszerz pieniędzy, poszukiwany przez różne sądy, między innemi przez Sąd okręgowy w Sosnowcu od roku 1924.

Tłustowski, stojąc na czele bandy fałszerzy, ukrywał się stale u niejakiego Franciszka Gąsiora we wsi Gąsawy powiatu Szamotulskiego. Dość często Tłustowski przyjeżdżał do Sosnowca, do Wojdów, gdzie kierował fałszerską robotą oraz doglądał „fabryki" i pracował nad jej usprawnieniem, nie żałując pieniędzy na związane z tem wydatki.

Również i Wojdowie dość często wyjeżdżali do Gąsawy, gdzie naradzali się z Tłustowskim. W naradach tych jak się okazało uczestniczyli fałszerze pieniędzy z innych okolic Polski. W kryjówce Tłustowskiego znajdowała się bowiem centrala fałszerska, posiadająca swe ekspozytury w różnych miejscowościach, między innemi i w Sosnowcu.

Poważną rolę w fałszowaniu banknotów odgrywał niejaki Stanisław Bulla, właściciel zakładu litograficznego w Poznaniu, który dostarczał potrzebnych kwasów, płynów i różnych utensylij do wyrobu pieniędzy. Współpracowali z Bullą jego szwagier Józef Sikorski oraz Franciszek Gąsior, u którego ukrywał się Tłustowski.

Po stwierdzeniu tych faktów do Poznania wyjechała w tych dniach komisarz Kardasiewicz wraz z wywiadowcami wydziału śledczego i dokonał tam aresztowań i rewizyj.

Aresztowani zostali: Stanisław Bulla, Józef Sikorski oraz Franciszek Gąsior.

Herszt bandy fałszerzy Tłustowski, jakby przeczuwając grożące mu niebezpieczeństwo opuścił swą kryjówkę i zbiegł w niewiadomym kierunku. Rozesłano za nim listy gończe.

Podczas rewizji w mieszkaniach aresztowanych znaleziony ciekawy materjał, a między innemi bogatą korespondencję, prowadzoną między Tłustowskim z Wojdami i innymi fałszerzami.

Wszystkich aresztowanych przekazano władzom sądowym.

Dzięki więc energji wydziału śledczego P. P. w Sosnowcu niebezpieczna banda fałszerzy banknotów została zlikwidowana i poniesie zasłużoną karę.

Z powiatowego komitetu wychowania fizycznego

i przysposobienia wojskowego.

Otrzymaliśmy następujący komunikat: W dniu 20 lutego b. r. w sali posiedzeń starostwa Będzińskiego odbyło się plenarne posiedzenie członków powiatowego komitetu W. F. i P. W. pod przewodnictwem p. starosty J. Boxy. Otwierając posiedzenie p. starosta przypomniał zebranym podstawy prawne i ciążące obowiązki na komitetach W. F. i P. W., poczem zdał sprawozdanie za rok 1930 — obrazując dotychczasową pracę powiatowego komitetu W. F. i P. W. i jego wysiłek w kierunku tak ważnego zagadnienia, jak wychowanie fizyczne i przysposobienia wojskowe.

Jako jedno z głównych zadań komitetu było inicjowanie i koordynowanie wszelkich prac W. F. i P. W. w organizacjach o charakterze sportowo-wojskowym na terenie powiatu, zaspokojenie potrzeb moralnych i materjalnych ćwiczących oddziałów P. W. — i dostarczanie niezbędnych objektów sportowych, których brak w powiecie daje się we znaki.

Komitet prowadził propagandę za pomocą komunikatów prasowych, przez urządzanie odczytów informacyjnych w różnych miejscowościach powiatu, „Tygodnia Święta" W. F. i P. W. i różnych zawodów pokazowych.

Komitet W. F. i P. W. ściśle współpracował z powiatowym komendantem P. W. porucznikiem Balickim, który na terenie powiatu Będzińskiego prowadzi prace wyszkoleniową W. F. i P. W. Przedstawiciel 11 p. p. obwodowy komendant P. W. major Picheta zilustrował dokładnie stan placówek P. W. w powiecie, ilość przeprowadzonych egzaminów z P. W. i urządzonych różnych kursów o charakterze sportowo-wojskowym. Prócz tego we wszystkich miastach i gminach komitet powołał do życia miejskie i gminne komisje W.F. i PW.

Po omówieniu programu prac na rok 1931, major Picheta referował budżet komitetu. Nad budżetem wywiązała się szczegółowa dyskusja, w której zabierali głos: dyr. W. Sągajłło, insp. Luchowiec, prof. Dobrowolski J., ks. J. Sobczyński, dyr. A. Błażejewicz i inni, poczem na zadawane pytania p. starosta udzielał wyjaśnienia.

W dalszym ciągu dyskusja nad budżetem p. starosta podkreślił obywatelskie stanowisko wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego, który przez subsydjowanie komitetu umożliwiał prowadzenie i rozwój pracy W. F. i P. W. na terenie powiatu. Prezydent Dąbrowy dr. Madeyski i komisarz Sosnowca W. Kuźniak, zajęli życzliwe stanowisko względem partycypowania wydatków budżetu komitetu przez miasta Zagłębia i oświadczyli, że miejskie komisje W. F. i P. W. zachowując pewną autonomję, będą jednak w jaknajściślejszej współpracy w komitecie powiatowym, celem uzgadniania warunków pracy P. W. i W. F.

Następnie omawiano sprawy organizacyjne komitetu i wynikające stąd różne projekty na przyszłość, a wobec spóźnionej pory, dyskusję nad niektóremi zagadnieniami odłożono do jednego z najbliższych posiedzeń.

(Należy spodziewać się, iż powiatowy komitet W. F. i P. W. nadeśle zkolei sprawozdanie szczegółowe, ilustrujące działalność komitetu w roku ubiegłym. Przyp. Red.).

Pułapki na ludzi

NA UL. DEKERTA. W SOSNOWCU.

Wiele ulic w Sosnowcu, dzięki zaniedbaniu bruków i chodników które posiadają dziury podobne do wilczych jam, wywołuje upadki ludzi powodujące niejednokrotnie bardzo dotkliwe uszkodzenia ciała. Do takich ulic w pierwszym rzędzie zaliczyć należy Dekerta, Modrzejowską i wiele innych. Ulice te, prócz wspomnianych defektów, posiadają jeszcze zdradliwe dla człowieka schodki do sklepów w suterynach oraz źle zaopatrzone wgłębienia przy oknach suterynowych, wychodzących na ulicę. Często zgłaszają się do nas ze skargami poszkodowani wskutek takiego stanu rzeczy. W ostatnich dniach mamy do zanotowania upadek ze złamaniem nogi na ulicy Dekerta, przez p. Marję Gąbkową, żonę krawca z ul. Sobieskiego, a w ubiegły czwartek o godz. 15 wpadł do luki suterynowej przy domu nr. 20, na ul. Dekerta, obok sklepu Bursztyna Franciszek Dobrowolski, ponosząc silne obrażenia nóg, do kuracji których był wezwany miejski lekarz dr. Faliński, który poszkodowanemu wystawił odpowiednie świadectwo lekarskie i sprawa zapewne oprze się o sąd. Nie można bowiem tolerować takich zaniedbań ze strony obojętnych właścicieli domów przy tak ruchliwych ulicach. Apelujemy wobec tego do władz magistrackich i policyjnych, by wspólnym wysiłkiem zapobiegły tak nienormalnemu stanowi naszych ulic i chodników, które są pełne pułapek na ludzi.

W poniedziałek zapadnie wyrok

w sprawie przemytu towarów kolonjalnych.

W dalszym ciągu przemówień stron zabrał głos przedstawiciel Ministerstwa skarbu adw. Winiarski, który w długiej i barwnej mowie, broniącej interesów skarbu państwa, podzielił wywody prokuratora, analizując sprawę od wszczęcia dochodzenia aż do zamknięcia przewodu sądowego. W konkluzji domagał się ukarania wszystkich oskarżonych. Zkolei przewodniczący udzielił głosu obronie.

Pierwszy przemawiał adw. Krzemuski, obrońca oskarżonego Grajcara. Adw. Krzemuski zarzucił przedewszystkiem aktowi oskarżenia wadliwą konstrukcję, podkreślając swe powątpiewanie co do autentyczności ceduł kolejowych, podstawowego w sprawie dowodu, które nie były oryginałami, a odpisami z odpisów, poświadczonemi przez jakiegoś urzędnika wagowego czeskiego, a nie dyrekcję kolejową. Zdaniem obrońcy można było zażądać ceduł oryginalnych, wobec istniejącej w tym względzie umowy z republiką czechosłowacką.

Nawiązując do przemówień prokuratora i przedstawiciela Ministerstwa skarbu, adw. Krzemuski dowodził, że mówcy zbudowali oskarżenie na domysłach, które nie mogą być żadną miarą podstawą do wyroku skazującego.

— Są to tylko lotne piaski — twierdził, nie mające realnej podstawy do oskarżenia ludzi, zasiadających w procesie na ławie oskarżonych. W konkluzji swego przemówienia, adw. Krzemuski prosił o uniewinnienie swego mocodawcy.

W imieniu Medyńskiego i Banacha przemawiał adw. Goldsztajn z Warszawy. W wywodach swoich adw. Goldsztajn, krytykował zeznania świadków dowodowych, którym zdaniem jego, nie można dać bezwzględnej wiary i prosił o uwolnienie podsądnych od winy i kary.

Ogłoszenie wyroku ma nastąpić jutro o godz. 14.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

P. Błotniewski w Sosnowcu, ofiaruje zł. 5.00 (pięć zł.) na budowę kościoła w Nowym Sielcu.

Popierajcie L. O. P. P.

Dalsza redukcja pracy

WE WSZYSTKICH WARSZTATACH KOLEJOWYCH.

Ministerstwo komunikacji, pragnąc uniknąć szerszych redukcyj w związku ze zmniejszeniem ruchu na kolejach, postanowiło rozszerzyć redukcję dni pracy na wszystkie warsztaty kolejowe.

Na mocy poprzedniego zarządzenia zredukowano pracę w większości warsztatów kolejowych do 5 dni w tygodniu, w warsztatach w większych ośrodkach przerwana była praca co drugą sobotę, warsztaty zaś w Pruszkowie i Warszawie nie podlegały wcale redukcyj.

Na mocy nowego rozporządzenia Ministerstwa komunikacji, które wchodzi w życie z dniem 7 marca r.b. zostanie zredukowana praca we wszystkich bez wyjątku warsztatach kolejowych do 5 dni w tygodniu. Wolna od pracy będzie każda sobota.

× **250 OBIADÓW DZIENNIE DLA BIEDNYCH W CZELADZI.** W ciągu niespełna tygodnia istnienia kuchni bezpłatnej dla biednych w Czeladzi, Komitet podwyższył ilość porcyj wydawanych, do 250 dziennie. Na onegdajszem posiedzeniu Komitetu pomocy biednym przewodniczący sędzia Wereszczyński stwierdził, iż według różnych danych jest to największe natężenie i ilość wydawanych obiadów prawdopodobnie nie ulegnie już większym wahaniom. Oby tylko tak było, pogarszająca się bowiem z każdym dniem sytuacja każe spodziewać się czegoś wręcz przeciwnego.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu Miejski urząd zdrowia zanotował następujące wypadki chorób zakaźnych na terenie Sosnowca: dur brzuszny 1 (1 zgon), płonica 5, błonica 2, odra 5, krztusiec 1, gruźlica płuc 14 (8 zgonów). Odkażono 4 mieszkania odwszono 18 osób.

× **Z TARGOWICY ZWIERZĘCEJ.** W ub. tygodniu, tj. od dn. 25 do 28 bm. spędzono na targowicę w Sosnowcu 2.559 szt. trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.20 do zł. 1.80. Tendencja dość ożywiona.

× **OFIARY.** Złożono do Kasy sekcji niesienia pomocy głodnym przy Chrześcijań. Tow. dobroczynności w Sosnowcu. Urzędnicy Banku Polskiego zł. 65; Pracownicy Sosnowiczanki 20; Szkoła Gospodarcza i żeńska szkoła rzemiosł 27; p. Aleksander Hauke 50; Katol. Tow. Polek w Pogoni 50; N. N. 7.

× **DROBNY POŻAR.** Wczoraj wybuchł pożar w zabudowaniach przy ulicy Bytomskiej w Czeladzi. Przybyła straż kop. „Saturn" umiejscowiła pożar, jednakowoż ogień już przedtem ugaszono.

× **POSTRZELENIE.** W ub. piątek do mieszkania Szczepana Brejera we wsi Podlesie, gminy Łagisza przyszedł jego znajomy, mieszkaniec tejże wsi 30-letni Czesław Strzemiński. Podczas pobytu w mieszkaniu Strzemiński będąc pijanym wywołał awanturę, usiłując jednocześnie pobić gospodarza. Brajer w obronie własnej zrobił użytek z rewolweru i postrzelił pijanego niebezpiecznie w okolicę pachwiny. Strzemińskiego w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Grodźcu. Brajera zaś policja zatrzymała do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 24-letnia Zofja Małkówna, służąca napiła się w celu samobójczym esencji octowej w mieszkaniu swej chlebodawczyni Anny Michalskiej w Sosnowcu (Krasińskiego). Małkównę przewieziono do szpitala Kasy chorych na Legiankach.

Zakaz używania
STARYCH PIECZĘCI.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie używania pieczęci w urzędach i instytucjach państwowych, w związku z wejściem w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniającego dotychczasowe przepisy o godłach i barwach państwowych, oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach.

Ministerstwo wyjaśniło, że przesunięcie terminu używania dawnych pieczęci do dnia 1 kwietnia 1933 r. ma na celu przedewszystkiem umożliwienie legalnego używania dawnych pieczęci przez te urzędy, którym mennica państwowa nie mogła dostarczyć dotychczas pieczęci nowego typu. Z chwilą wszakże dostarczenia władzom i urzędom państwowym nowych pieczęci — używanie wszelkich pieczęci urzędowych dawnego typu powinno być natychmiast zaniechane, jako bezwzględnie niedopuszczalne i pieczęcie te należy niezwłocznie odsyłać do mennicy państwowej.

W zarządzeniu podkreślone jest, że równoczesne używanie przez ten sam urząd pieczęci dawnego i nowego typu mogłoby w konsekwencji stać się przyczyną kwestjonowania autentyczności dokumentów.

✕ **WAŻNE DLA RZEMIEŚLNIKÓW.** Zarząd Towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu, Sienkiewicza 8, podaje do wiadomości rzemieślnikom z terenu powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, którzy przed 15 grudnia 1927 r. prowadzili i prowadzą warsztaty pracy, aby się zgłaszali do lokalu Towarzystwa rzemieślniczego w godzinach od 9 rano do 2 popołudniu, w celu złożenia podania o dopuszczenie ich do egzaminu ulgowego (uproszczonego) czeladniczo-mistrzowskiego do dnia 15 marca 1931 roku; informacyj udziela sekretarz Towarzystwa.

✕ **KRADZIEŻE.** Marjannie Kot zamieszkałej w Niwce, eskradziono z korytarza domu poduszkę, wartości 60 zł.

Z mieszkania Marji Krella w Dąbrowie (Kościuszki 48), skradziono podczas nieobecności domowników 500 zł. gotówką oraz bieliznę i garderobę wartości 380 złotych.

Bezrobocie w Zagłębiu
WYNOSI 23.580.

Na terenie działalności PUPP. w Sosnowcu, obejmującego 3 powiaty, w ub. tygodniu ilość bezrobotnych wynosiła 23.580 osób, z czego zarejestrowanych było 21.125 osób, w tem 4.438 kobiet i 637 pracowników umysłowych.

Ilość bezrobotnych w ub. tygodniu zwiększyła się o 308 osób.

Częściowo zatrudnionych było 12.744 osób, z których na 1 dzień 1000 osób, na 3 dni pracowało 7.179 osób, na 4 dni — 4.048 i na 5 dni — 517 osób.

Przy robotach publicznych pracowało 186 osób, z czego w powiecie Będzińskim 182 osoby i w pow. Zawierciańskim 4 osoby.

W okresie od dnia 9 do 15 b.m. zasiłki wypłacono 16.672 osobom.

GŁOSY PUBLICZNE.

Jak płacić podatki?

Otrzymujemy następujący list:

Ustawy podatkowe należą do najtrudniej zrozumiałych utworów piśmienniczych. Są to długie litanje najrozmaitszych paragrafów, których niepodobna spamiętać, a ze względu na niezrozumiały „urzędowy" styl absolutnie nic nie może zwykły śmiertelnik zrozumieć. Nic więc dziwnego, że w sprawach podatkowych zależymy wyłącznie od urzędników, sami zaś nie wiemy nawet, jak w razie pomyłki lub niesłusznego obliczenia bronić się.

Niedawno podczas „dnia urzędowania" w Zawierciu delegatów Izby przemysłowo - handlowej obecni zapytywali, czy podatek dochodowy powinien być obliczany od dochodu netto czy brutto, to jest po odliczeniu wydatków i jakich, czy też bez odliczenia. Panowie delegaci dali odpowiedź wymijającą lub conajmniej taką, żeśmy się nic nie dowiedzieli.

Jeżeli więc tak zasadnicze sprawy podatkowe nieznane są delegatom Izby, to co dziwić się zwykłemu rzemieślnikowi lub drobnemu kupcowi.

A nieznajomości prawa podobno nie można się tłumaczyć. Któż jednak ma zaznajomić ogół z obowiązującemi prawami podatkowemi? Z czytania ustaw nie wiele się dowiemy, tem więcej że istnieje dużo różnych rozporządzeń, porozrzucanych po różnych dziennikach ustaw. Pozostaje jedno: niech panowie urzędnicy urządzają przynajmniej jakie odczyty publiczne, z których płatnicy mogliby się dowiedzieć o swych prawach i obowiązkach.

Rzucam tę myśl w nadziei, że inni zainteresowani podatnicy rozwiną ją, a może jakiś lepszy dadzą projekt.

Podatnik.

Pan komisarz a bezrobotni.

MAGISTRATOWI ZAWIERCIA GROZI PROCES Z 1000 BEZROBOTN.

Zanosi się na wielki proces pomiędzy tutejszymi bezrobotnymi a p. komisarzem miasta Zawiercia. W roku ubiegłym późną jesienią, bez wymówienia, z dnia na dzień, zwalniano wszystkich bezrobotnych, zatrudnionych przy robotach sezonowych miejskich. A liczba tych bezrobotnych wynosiła około tysiące, a może więcej.

Po pewnym czasie do komisarza p. Langerta zgłosili się dozorcy robotników, również zwolnieni, z prośbą o należną im odprawę pieniężną. Prośba po pewnym czasie odniosła skutek, już nawet przygotowane zostały listy należności, wypłatę jednak nagle wstrzymano. Dozorcy znów zwrócili się do p. komisarza. Tym razem spotkała ich niespodzianka. Gdy bowiem dozorcy, powołując się na obowiązujące przepisy o zwalnianiu pracowników, zażądali wypłaty, p. komisarz powiedział ani mniej, ani więcej, tylko że **żadne ustawy go nie obchodzą.**

Na takie dictum dozorcy zagrozili sprawą sądową, ale p. komisarz oświadczył im, **że chociażby w sądzie sprawę wygrali, to on i tak nie wypłaci odprawy.**

Dozorcy jednak nie uwierzyli, aby p. komisarz mógł nawet wyrokom sądowym przeciwstawić się i postanowili przekonać go, że należność na tej drodze otrzymają.

Tymczasem jednak rzecz rozniosła się wśród bezrobotnych, którzy również zdecydowali się dochodzić odszkodowania na drodze sądowej. **Magistratowi grozi więc olbrzymi proces z tysiącem bezrobotnych o kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy złotych.**

W ostatnich dniach inna znów sprawa z bezrobotnymi. 25 lutego rozplakatowano ogłoszenie, iż z dniem wczorajszym mają być wypłacane zasiłki doraźne dla bezrobotnych, w zależności od ilości osób w rodzinie, od zł. 7.50 do zł. 22.50. Pozbawieni jednak zostali zasiłków ci, którzy pracowali na robotach sezonowych. W imieniu ich interwenjowała w Magistracie delegacja, aby wyjednać zasiłki dla wszystkich. Widocznie zabiegi te nie dały żadnego rezultatu, gdyż otrzymaliśmy nadzwyczaj ostry list, którego ze względów cenzuralnych nie powtórzymy.

W liście tym zainteresowani piszą, iż Rząd wskutek uchwały sejmowej polecił okólnikami wojewodom udzielanie najszerszej pomocy, właśnie sezonowym robotnikom, którzy z nędznych zarobków letnich nie zdołali nic zaoszczędzić na miesiące zimowe. Następnie według okólnika M. P. i O. S. zasiłki mają wynosić od 20 do 65 zł. Tymczasem w ogłoszeniu p. komisarza i zasiłki są znacznie „zredukowane" i zredukowani przez Magistrat jesienią robotnicy sezonowi „zredukowani" zostali również przy uprawnieniu do zasiłków.

Autorzy listu przypisują zasługę „redukcji" p. komisarzowi.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

„OBOWIĄZEK" CEN.

Coraz bardziej nabieramy przekonania, że cała akcja rządowa obniżenia cen polega na nieporozumieniu. W przekonaniu tem utrwalają nas pewne obserwacje, o których mowa będzie poniżej.

W oficjalnym organie Ministerstwa przemysłu i handlu, tygodniku „Polska Gospodarcza" znajdujemy uwagę, występującą bardzo ostro przeciwko żądanej przez społeczeństwo reformie podatkowej, jako jednym z warunków obniżenia cen:

„Obniżenie cen jest koniecznością gospodarczą, która w interesie całego życia gospodarczego i niezależnie od tego rodzaju konsyderacyj kalkulacyjnych nastąpić musi i stawianie kwestji w ten sposób, że za obniżenie cen rząd musi dać życiu gospodarczemu od siebie rekompensatę — jest nieporozumieniem, gdyż obniżka cen nastąpi nie na rzecz skarbu państwa, lecz na rzecz wzmożenia i ożywienia obrotów gospodarczych... Ewentualna reforma podatków będzie mogła znaleźć rozwiązanie w innym czasie".

Przecieramy sobie oczy. Skąd renitencja wysokości świadczeń publicznych pie wiadomości o żądaniu kół gospodarczych „rekompensaty" za obniżkę cen? Co znaczy ta obrona przed „targami" ze skarbem państwa?

Jeśli koła gospodarcze żądają obniżenia wysokości świadczeń publicznych, to dlatego, że świadczenia te hamują wydatny spadek cen, a nie dlatego, aby otrzymać „rekompensatę" za to, że grzecznie obniżyły ceny! Wiadomo, że świadczenia publiczne zabierają 18—20 proc. dochodu społecznego, że ciężar ich przekracza naszą zdolność nośną i że głównie z jego winy ceny w Polsce są naogół wyższe iż zagranicą.

Jeśli rząd domaga się oszczędności w kosztach administracyjnych przemysłu i handlu, to koła gospodarcze domagają się równieź oszczędności w kosztach administrowania państwem. Jak można było zrozumieć inaczej ten kontrakt, wychodzący z „obozu inicjatywy prywatnej".

Swoją drogą, widzimy na przykładzie rządowej akcji obniżenia cen, jak w praktyce wygląda osławiona „współpraca rządu ze sferami gospodarczemi".

Jest tutaj przykład namacalny braku nietylko tej współpracy, lecz i braku platformy porozumiewawczej rządu z kołami gospodarczemi, jaką powinna być doktryna ekonomiczna. Dowodem jej braku to chociażby następujący pozornie drobny, lecz jakże charakterystyczny fakt:

Autor cytowanego artykułu wyraża się w dalszym ciągu: „ceny artykułów przemysłowych mają obowiązek dostosowania się do poziomu cen artykułów rolniczych". Jest to dla nas poniekąd nowością, bo do tej pory wiedzieliśmy, że tylko obywatele państwa mają pewne, nieraz dziwne obowiązki np. uwielbianie, czczenia i td. obecnego regimu i jego skutków, teraz zaś wiemy, że i ceny mają obowiązki...

Zadłużenie i wierzytelności Polski wobec zagranicy.

Główny Urząd Statystyczny podaje dokładne cyfry, dotyczące stanu zadłużenia i wierzytelności Polski wobec zagranicy na dzień 31.XII-1929 r. Według tych danych zagraniczne zadłużenie Polski wynosiło ogółem złotych 10.328 milj. zł., z czego na Niemcy przypada 1.213 milj., Francję 1.560 milj. W Brytanję 940 milj. Włochy 227 milj., Szwajcarję 413 milj., Belgję 434 milj., Holandję 518 milj. Szwecję 266 milj., Czechosłowację 174 milj., Austrję 378 milj., a Stany Zjednoczone 3.692 milj. zł.

Z ogólnego zadłużenia, wynoszącego, jak wyżej wspomnieliśmy 10.328 milj. zł. przypada (w miljonach złotych) na: długi państwa i samorządów 4.007, obligacje i listy zastawne prywatne 326, kapitały zaangażowane w przedsiębiorstwach polskich 2.087, kapitały przedsiębiorstw zagranicznych w Polsce 656, kredyty gotówkowe przedsiębiorstw polskich 1.385, zobowiązania bankowe 676, kredyty z tytułu handlu zagranicznego 1.152, z innych tytułów 89.

Wierzytelność Polski wobec zagranicy wynosiła 1.484 milj. zł., w tem (w milj. zł.) wobec: Niemiec 219, Francji 34, W Brytanji 268, Włoch 5, Szwajcarji 58, Belgji 15, Holandji 22, Szwecji 19, Czechosłowacji 37, Austrji 34, Stanów Zjednoczonych 339. Z ogólnego stanu wierzytelności przypada (w milj. zł.) na: kapitały polskie zaangażowane w przedsiębiorstwach zagranicznych 52, wierzytelności przeds. polsk. 199, wierz. bankowe wraz z B. Polskim 714, kredyty z tyt. handlu zagranicznego 375, z innych tyt. 144.

Kronika gospodarcza.

W SPRAWIE IMPORTU TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH. Izba Przemysłowo - Handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu uruchomiło następujące kontyngenty towarów zakazanych do przywozu: 1) z Bułgarji: śliwek suszonych, 2) z Łotwy — łosoś świeży, konserwy rybne, łosoś wędzony, skóry duże z baranów i kóz, skóry wyprawione z baranów i kóz, opasy, karakuły, baranki itp., wszelkie skóry osobno niewymienione i barwione, skóry królicze, zajęcze i kocie, oraz 3) z Persji — dywany wełniane. Podania o przywóz powyższych towarów mogą być wnoszone na ręce Izby od zaraz.

WEKSLE DOLAROWE. Należy uważać za objaw nienormalny, że banknoty dolarowe dotąd odgrywają u nas rolę jakgdyby drugiej waluty krajowej. Celem uchylenia tej anomalji naskutek inicjatywy Banku Polskiego zawarta została umowa, mocą której wszystkie banki zobowiązują się na przyszłość inkasować weksle i inne dokumenty, opiewające na efektywną walutę zagraniczną — zależnie od wyboru wykupującego — bądź w danej efektywnej walucie, bądź w równowartości w złotych po kursie sprzedaży czeków na dany kraj. To znaczy, że płatnik weksla nie będzie zmuszony, jak to przeważnie praktykowane było dotychczas, nabywać banknoty zagraniczne, lecz będzie mógł wykupić weksel w złotych.

POZIOM PŁAC REALNYCH. Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie opublikowało statystykę porównawczą płac realnych (przyjmując, że w Anglji równają się one 100), przyczem jednak punktem wyjścia była jednolita dla wszystkich państw przeciętna stopa spożycia bez zwracania uwagi na faktyczny standart życiowy w poszczególnych państwach. Według tej statystyki największe płace realne mają Stany Zjedn. A.P. (197 proc. angielskich, następnie Kanada 168 proc., Australja 152 proc., Szwecja 150 proc., Danja 112 proc., Holandja 89 proc., Czechosłowacja i Niemcy 77 proc., Polska 68 proc., Francja 59 proc., Austrja 55 proc., Włochy 51 proc., Hiszpanja 49 proc., Estonja 45 proc.

TARGI TANIEJĄ. W ślad za zniżką cen całego szeregu towarów oraz usług, również i Targi Poznańskie w roku jubileuszowym znacznie obniżyły ceny za stoiska, chcąc w ten sposób przyjść z pomocą życiu gospodarczemu kraju. Dla każdego wystawcy, który brał uprzednio udział w Targach, oblicza się od cen zasadniczych 5 proc. za każdy udział. Stąd wynika, że dla dawniejszych przyjaciół Targów cena stoiska będzie wynosiła zaledwie połowę cen zasadniczych. Również na otwartem polu cena za miejsce została zniżona o ca. 25 proc. — Dla gremjalnych udziałów całej branży, organizowanych przez Związki, dalsze ulgi są przewidywane. Wynika stąd, że ta najtańsza forma sprzedaży stanie się dostępną dla wszystkich.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 28.2.

AKCJE: Bank Polski 135.50 — 135.00, Węgiel 31.00, Lilpop 20.50, Ostrowieckie 45.25.

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 95.75.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.914, Londyn 43.34, Paryż 34.96 i pół, Wiedeń 125.38, Praga 26.42 i pół, Włochy 46.73, Szwajcarja 171.73, Holandja 357.90, Sztokholm 238.95, Berlin 212.05. Dol. War. pr. 8.91 — 8.91,15.

Tendencja mocniejsza.

Kronika Zawiercia.

× Z ŻAREK. W ubiegłą niedzielę, w sali szkoły powszechnej, odbyło się zebranie organizacyjne Dozoru szkolnego. Po ukonstytuowaniu się zarządu w osobach: ks. dziekana Al. Cugowskiego — przewodniczącego, pp. A. Kuchcińskiego, P. Fantazyjskiego i St. Stefanikówny i innych, na czoło obrad wysunięto sprawę lekarza szkolnego. Istnieje na naą terenie powiatu Wydział zdrowotny którego troską powinno być zdrowie dziatwy uczęszczającej do szkół, lecz jak dotychczas Wydział na lekarza dla gminy żareckiej i sąsiednich zdobyć się nie może. Niektóre szkoły od początku swego istnienia nie były wizytowane przez lekarza. Dozór szkolny uznał sprawę tę za najbardziej aktualną i zwrócił się w odpowiednim memorjale do Wydziału, o załatwienie jej. Żarki mają dwu lekarzy. Jeśli jeden zajęty jest w Kasie chorych i szpitalu, to drugi może podjąć się obsługi szkół i nauczycieli. Inne sprawy wobec nawału zaległego materjału zostały odłożone do następnego posiedzenia.

× PODATKI, SEKWESTRY, LICYTACJE. Wśród ogłoszeń urzędowych na mieście najwięcej jest takich, które głoszą o licytacjach za podatki. Niejeden zazdrościł może właścicielom kin, okazuje się jednak, iż ten miły przybytek rozrywkowy też ma, jak ta róża, swoje kolce. Oto kino „Apollo" znalazło się bez fortepianu, gdyż zajęty został za podatki. Również zajęte zostały krzesła i aparat. Przedstawienia w ciągu kilku dni nie odbywały się. Tylko sekwestratorzy nie skarżą się na brak pracy.

× ZBIÓRKA PODOFICERÓW. Dziś tj. 1 marca o godz. 10 rano przy ul. Piaskowej w Klubie młodzieży odbędzie się zbiórka podoficerów rezerwy celem omówienia spraw organizacyjnych i ćwiczeń. Zarząd upraszа o liczne stawienie się ze względu na zbliżający się okres ćwiczeń.

× NIEPROSTUJĄCE SPROSTOWANIE. W związku z notatką naszą o wykryciu przez policję tajnej drukarenki, przygotowującej odezwy komunistyczne na „dzień głodnych", p. Wł. Czaj, w którego mieszkaniu przytrzymano „drukarzy" i znaleziono pod pierzyną przygotowane materjały, nadesłał nam sprostowanie. P. Czaj oświadcza, że do partji komunistycznej nie należał i nie ma z nią nic wspólnego. Otóż notatka nasza wcale nie zarzucała p. Czajowi, że jest komunistą, stwierdzaliśmy tylko to, bo było faktem niewątpliwym, ustalonym przez policję. t.j. że w mieszkaniu p. Czaja dwaj komuniści Kazior i Wróbel przygotowywali odezwy.

Pozatem p. Czaj twierdzi, że znaleziony rewolwer był jego własnością. I temu nie zamierzaliśmy przeczyć.

Sprostowanie p. Czaja świadczy tylko o wielkiej nieostrożności jego żony, która pozwoliła swemu znajomemu na „napisanie kilku listów" w swojem mieszkaniu. Wątpliwem jest, aby komuniści odważyli się tak do pierwszego lepszego mieszkania wejść i odbijać beztrosko swoje odezwy. Warto być ostrożniejszym na przyszłość, bo to i kara spotkać może, i wstyd dla uczciwego Polaka, jeżeli nawet cień podejrzenia o stosunki z ruchem bolszewickim nie niego pada.

× NAPAD, KTÓREGO NIE BYŁO. Dnia 24 bm. o godz. 5 min. 15 wiecz. obserwator sieci elektrycznej w Żarkach, 28 letni Tadeusz Wyporski został napadnięty przed bramą na ul. Kościuszki w Żarkach. Jeden z napastników uderzył Wyporskiego nożem w brzuch, poczem wciągnięto go do bramy i zabrano mu 1350 zł., które Wyporski niósł na pocztę celem przesłania T. A. Sieci elektryczne w Sosnowcu. Po wypadku lekarz dr. Melec opatrzył Wyporskiego, zaś policja wszczęła dochodzenia. Wyporski podał bardzo dokładny rysopis napastników. Ale policję nie tak łatwo wywieść w pole. Stwierdzono, że przed napadem Wyporscy nie mieli w domu grosza na chleb, zaś po napadzie Wyporski zapłacił lekarzowi za opatrunek 20 zł. To już nasunęło policji pewne wątpliwości. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Wyporski po trzech godzinach przyznał się, że cała opowieść o napadzie była kłamstwem. W. był w długach. Za namową niejakiego Kamińskiego, pokątnego doradcy z Myszkowa postanowił symulować napad i tą drogą zdobyć potrzebne pieniądze. Jakoż Kamiński otrzymał od Wyporskiego 50 zł. na koszty urobienia fałszywych świadków. Wyporski wskazał, gdzie znajdują się skradzione pieniądze. Banknoty włożył w butelkę i ukrył w dole ustępowym, zaś bilon w skarpetce schował na strychu pod polepą. Po wyjęciu pieniędzy znaleziono 1101.50 zł., resztę niespełna 200 zł. zdążył wydać.

Pozatem Wyporski przyznał się, iż ranę, zresztą lekką, zadał sobie sam na podwórzu posesji Marjańskiego przed rzekomym napadem. Symulacja się nie udała, Wyporskiemu grozi dotkliwa kara. Pewnie i pokątnego doradcę, złego ducha Wyporskiego, dosięgnie ręka sprawiedliwości, narazie jednak nie odnaleziono go

Kronika Olkuska.

Rozprucie kasy bankowej w Proszowicach.

W nocy z 26 na 27 lutego nieujęci sprawcy włamali się do lokalu Banku spółdzielczego w Proszowicach, pow. Miechowskiego i rozpruli t. zw. rakiem kasę ogniotrwałą. Jak oświadczył kasjer złodzieje nic nie zabrali, bo pieniędzy w kasie nie było.

Pozatem ci sami sprawcy usiłowali wyłamać drzwi do mieszkania miejscowego sędziego, lecz zostali spłoszeni, pozostawiając na miejscu dłuta.

W związku z temi występami, zatrzymano szofera, który tego wieczora przywiózł czterech nieznanych mu osobników do Proszowic i którzy gdzieś się ulotnili. Osobnicy ci najprawdopodobniej byli kasiarzami. Dalsze dochodzenie w toku.

× OPODATKOWANIE SIĘ POLICJI NA RZECZ BEZROBOTNYCH. Funkcjonarjusze P. P. w Olkuszu opodatkowali się na rzecz najbiedniejszych bezrobotnych m. Olkusza, na przeciąg 4 miesięcy po zł. 1.50 od osoby. P. Komisarz Hajn zadeklarował składkę po zł. 5 miesięcznie.

× UZUPEŁNIENIE ZARZĄDU „SOKOŁA". Do zarządu „Sokoła" w Olkuszu, skład którego podaliśmy przed kilkoma dniami, wszedł jeszcze znany obywatel olkuski, p. Gurbiel, jako członek.

× Z „SOKOŁA" W OLKUSZU. Z dniem 26 lutego miejscowe gniazdo wznowiło ćwiczenia drużyny męskiej, opracowując obrazy na zlot jubileuszowy do Warszawy. Ćwiczenia prowadzi naczelnik gniazda p. Chodorowski.

W kinie „Sokoła" przez wczoraj i dzisiaj, dany jest program podwójny: „Dziewczyna z Chicago" i „Tajemnica Nocy".

× WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA W OLKUSZU. W dniu 6 bm. zapowiedziany jest przyjazd do Olkusza teatru sosnowieckiego wraz z artystami teatrów warszawskich z szopką polityczną na rok 1931, cieszącą się w Warszawie niebywałem powodzeniem. Wzbudzająca ciekawość satyra polityczna odbędzie się w kinie „Sokoła".

× SKARGA NA APTEKĘ P. K. CH. Jeden z członków K. Ch. p. J. K. zwrócił się do nas ze skargą, że w dniu 26 lutego udał się do apteki Kasy chorych w Olkuszu po 50 gr. spirytusu na kompresy, przepisanego przez lekarza kasy. Jeden z panów magistrów spokojnie poradził, aby chory poczekał do soboty, t.j.: do dnia 28 lutego gdyż dopiero w tym dniu będzie spirytus. Co na to p. komisarz.

× ZABÓJSTWO W KĄPIOŁKACH. Od dłuższego czasu trwające spory na tle osobistych porachunków pomiędzy mieszkańcami wsi Kąpiołki, gm. Pilica, Piotrem Bombą i Bronisławem Śrubarczykiem, zakończyły się tragicznie w dniu 26 lutego. Obydwaj antagoniści spotkawszy się wieczorem tego dnia, stoczyli ze sobą krótką walkę, zakończoną tragicznie dla Bomby. Śrubarczyk błyskawicznie wyjął bagnet i wbił go w bok przeciwnikowi, który po 2 godzinach zmarł. Sprawcę aresztowano.

× ZLIKWIDOWANIE JACZEJKI KOMUNISTYCZNEJ W WOLBROMIU. W dniu 25 lutego t.j. w dniu „pochodu głodu" komuniści wolbromscy przypomnieli się rozrzucaniem po mieście większej ilości ulotek z hasłami antypaństwowemi i wywieszaniem na drutach telegraficznych przy torze kolejowym i przy szosie do Pilicy dwóch sztandarów komunistycznych. Narazie zatrzymano Abrama Narcyza, mieszkańca Wolbromia, u którego podczas rewizji znaleziono ulotki i dowody, że należy on do Z. M. K. W Olkuszu i innych miejscowościach powiatu proklamowane przez komunistów święto głodowe, przeszło bez echa.

× W SPORZE O GRANICĘ — ZŁAMAŁ RĘKĘ SĄSIADOWI. W lipcu r.ub. wynikła bójka o granicę dla przejazdu pomiędzy sąsiadami Szczepanem Januszkiem i Józefem Trepką, mieszkańcami Braciejówki, gm. Rabsztyn. Fizycznie silniejszy Januszek w bójce złamał rękę Trepce, wskutek czego został skazany przez Sąd okręgowy na kadencji wyjazdowej w Olkuszu w dniu 27 lutego na 8 miesięcy więzienia.

× SKAZANIE KSIĘŻEGO SŁUŻĄCEGO NA PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA. W dniu 25 listopada r. ub. — czasie nieobecności ks. Czartoryskiego, proboszcza parafji Biały Kościół, gm. Cianowice, zginęła z jego pokoju kasetka żelazna z zawartością około 700 zł., dwoma wekslami na sumę 2.000 zł. i książeczką kasy Stefczyka na zł. 500. O dokonanie kradzieży podejrzani byli: służący księdza 20-letni Władysław Żurek i jego przyjaciel Stanisław Bosak, — których zaaresztowano. W toku dochodzenia okazało się, że kradzieży dokonał tylko sam Żurek, wskutek czego Bosaka zwolniono. Służący księdza, Żurek, stanął przed Sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Olkuszu w dniu 27 lutego, który skazał go za to na półtora roku więzienia z zamianą na dom poprawczy.

× UNIEWINNIENIE PP. BARCZYŃSKIEGO I FRONIKA. Przed kilku miesiącami głośnem echem odbiła się sprawa p. Barczyńskiego, kierownika wodociągów olkuskich, oraz p. Fronika, ławnika Magistratu m. Olkusza, oskarżonych: pierwszego o przywłaszczenie sobie żelaza i wykonanie z niego łóżek przez pracowników elektrowni miejskiej, a drugiego o przywłaszczenie, względnie „wypożyczenie" szyn i innych materjałów budowlanych magistrackich do budowy swego domu. Epilog tych zarzutów rozegrał się przed Sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Olkuszu, który obydwu uniewinnił.

× OKRADZENIE KUCHARZA. W dniu 26 lutego skradziono kucharzowi Resursy olkuskiej, Antoniemu Śnieżkowi w jego mieszkaniu 800 zł. w gotówce. Sprawca kradzieży nieznany.

239 kolejarzy

ZGINĘŁO PRZY ŁĄCZENIU WAGONÓW.

W Międzynarodowem biurze pracy przy Lidze Narodów w Genewie odbyło się z udziałem przedstawicieli kolei polskich posiedzenie specjalnej komisji powołanej do rozpatrzenia sprawy sprzęgieł kolejowych. Z uwagi na wielką ilość śmiertelnych wypadków przy ręcznem łączeniu wagonów, zarządy kolejowe przywiązują do uregulowania tej sprawy dużą wagę.

Na posiedzeniu komisji Międzynarodowy Związek zarządów Kolejowych przedstawił zebrane przez siebie dane statystyczne, z których wynika, że w ciągu roku 1929 na kolejach europejskich poniosło śmierć podczas ręcznego łączenia wagonów 239 pracowników, kolejowych.

W wyniku obrad komisja uchwaliła rezolucję, podkreślającą konieczność wprowadzenia na wszystkich kolejach sprzęgieł automatycznych, celem zapobieżenia strasznym wypadkom, na jakie narażony jest personel kolejowy.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Z. L. Uwag Pana na temat Koła Polonistów zamieścić nie możemy, ponieważ nie wiemy... z kim mamy przyjemność? Poza tem, czy nie za szeroki zakres działalności narzuca Pan Kołu polonistów?

PORADNIK LEKARSKI.

Jak racjonalnie odżywiać się zimą?

Organizm człowieka przypomina poniekąd naturalny piec, którego opalanie jest konieczne dla podtrzymania w nim procesu życia, nie będącego niczem innem, jak tylko stałem wytwarzaniem w ludzkim organizmie ciepła, z tą wszelako różnicą, że ten naturalny piec opalać trzeba i latem i zimą.

Na tem polega różnica, natomiast zarówno sztuczny jak i naturalny piec tem więcej wymaga opału, im zimniejsze jest powietrze otaczające. Podczas zimnej pory roku większa część pokarmów idzie na ogrzewanie organizmu. W gorącej porze roku, a także w krajach o klimacie gorącym, organizm ludzki wymaga mniej pokarmu.

Pokarm musi być przystosowany do rodzaju budowy tego naturalnego pieca, jakim jest organizm. Zwątlone ciało ludzi starszych, czy wyniszczonych chorobą musi być zasilane składnikami innemi, aniżeli ciało ludzi młodych, zdrowych i pracujących fizycznie.

Podczas zimy organizm nasz musi więcej wyprodukować wewnętrznego cieplika. Obok spożywania większych niż w lecie ilości mięsa i tłuszczów, które pod względem swojej wartości opałowej tak się mają do pokarmów mącznych, jak węgiel do torfu, musimy nadto pamiętać o konieczności wprowadzania do organizmu potraw dobrze ogrzanych, a nadewszystko większej ilości ciepłych napojów. Spożywając jakikolwiek pokarm na zimno, tracimy część zawartego w nim cieplika, a to dlatego, iż organizm nasz musi go ogrzać i podnieść jego temperaturę. Jeżeli np. wypijemy szklankę kawy, herbaty czy czekolady, której temperatura wynosi 50 stop. C., wprowadzamy do organizmu naszego dodatkowy zapas cieplika, co odrazu odczuwamy w postaci mile rozlewającego się po całem ciele ciepła. Normalna temperatura naszego własnego ciała wynosi do 37.5 stop. C., otóż wszelkie napoje o temperaturze, przewyższającej naszą własną o 10 do 15 stopni, przyczyniają się do szybkiego rozgrzania ciała naszego, jak również do pobudzenia energji przed większym wysiłkiem czy też po nim. Sute ocukrzenie herbaty, kawy czy czekolady odpowiednio ciepłej jest konieczne, o ile napoje te mają spełnić należycie swoją rolę, gdyż cukier jest właśnie czynnikiem w znacznym stopniu podtrzymującym energję i sprawność mięśni naszych, co wielokrotnie zostało sprawdzone przez sportowców czy żołnierzy, zmuszonych do forsownych marszów i ćwiczeń. Dlatego właśnie mocno osłodzona, w miarę ciepła (niezbyt gorąca, bo to szkodzi i zębom i żołądkowi) herbata, kawa, czekolada czy nawet lemonjada są najlepszemi, prawdziwie racjonalnemi, a w dodatku najtańszemi środkami pobudzenia ciepła i energji ciała.

Dr. S. C.

Zapisujcie się do P.M.S.

Z TAJNIKÓW DWORU CARÓW.

Samobójstwo pięknej baronowej zwyciężonej przez żonę cara Aleksandra II.

Na starym cmentarzu w Koszycach znajduje się zapomniany grób, obrosły bluszczem, dzikim winem i chwastem, z krzyżem kamiennym, na którym wyryto jedno słowo: **Olga.**

Cicha mieszkanka tego grobu przeżyła kiedyś swoją najpiękniejszą opowieść głębokiej miłości i samobójczej śmierci.

W jej dramacie serca odegrały główne role dwie wszechświatowe historyczne postacie, **dwaj potężni cesarze,** z których jeden został rozszarpany przez bombę nihilistów, drugi zaś stał się ofiarą wciąż krwawiącego wspomnienia do końca życia.

Olga zjawiła się w Koszycach niespodzianie i tajemniczo w połowie minionego wieku.

Pewnego dnia, w południe, na promenadzie między katedrą a teatrem ujrzeli mieszkańcy prowincjonalnego miasta zupełnie nieznaną, **nad wyraz piękną i niezwykle wytworną panią.** — Szedł za nią w bogato szamerowanej liberji służący, który niósł jej płaszcz.

Nikt nie wiedział, skąd przybyła, jak się nazywa. Jedno tylko uderzało widocznie, że musiała być bardzo bogata, gdyż kazała urządzić swe mieszkanie po książęcemu, a w sklepach czyniła zakupy bez oglądania się na wielkie sumy.

Powoli rozwiewać się zaczęła tajemniczość jej ślicznej postaci. Jednego dnia otrzymała przez pocztę **duże pieniądze.** Przesyłka była z Petersburga, wprost z dworu carskiego. Równocześnie też przyjechał z Rosji **młody hrabia Patay** attache ambasady austro - węgierskiej w Petersburgu.

Wyjechał na urlop nagle do swej ojczyzny i w Koszycach spotkał znajomą, piękną panią. Podszedł do niej i przez dłuższą chwilę z nią rozmawiał. Cały szereg jego znajomych zapytywało go, kto jest ta pani. Hrabia, nie mogąc się obronić przed ciekawością swoich bliskich mu przyjaciół, oświadczył, że zna ją z Petersburga i że jest żoną bardzo wysoko postawionej osoby na dworze carskim, lecz z mężem nie żyje. Na dworze carskim była jedną z pierwszych dam, **dopóki nie popadła w niełaskę.**

Dlaczego zaś spotkała ją niełaska — o tem hrabia nic nie mówił.

Lecz było wiele osób, które utrzymywały stosunki z ludźmi Petersburga, więc cała historja z czasem się odkryła w zupełności. Trzeba było znać ówczesną atmosferę i jej obyczajowość, aby wiele rzeczy zrozumieć i wytłumaczyć. Były to czasy po r. 1855. Po nagłej śmierci cara Mikołaja I wstąpił na tron Aleksander II, o którego przygodach miłosnych i skandalach mówiła cała Europa. Jak długo żył Mikołaj I. — następca tronu Aleksander żył w zgodzie i w wierności ze swą małżonką. Lecz po objęciu tronu, jakby innym stał się człowiekiem. Dwór cały żył w ustawicznych szeptach o zdradzie i miłostkach cara, o płaczu, narzekaniach i skargach carowej.

Wkońcu, jedna z dam dworu, przyjaciółka najwierniejsza carowej wyjawiła jej, kto jest właściwie winowajczynią. — nikt — prócz baronowej Olgi Merteus. Z tą chwilą rozpoczęła się walka obu kobiet.

Faktycznie nikt nie chciał wierzyć, żeby żona tajnego radcy barona Merteusa, ubóstwiana przez wszystkich, z twarzyczką niepokalaną, czarującą i z wyrazem prawości, bogata arystokratka, która przecie na swem stanowisku towarzyskiem miała wszystko, czego tylko zapragnęła, mogła być kochanką cara.

Baronowa dowiedziała się od samego cara, **że jej** tajemnicę odkryto i że poważnie zanosi się na skandaliczną historję, — **chciała się otruć.**

Lecz car przyrzekł jej zadośćuczynienie. Kazał zapowiedzieć wielki bal, na którym — w jakiś sposób niezwykły — **zmusił carową do półgodzinnej rozmowy z rywalką.** Jak to zrobił, było nieodgadnioną zagadką. Faktem jest, że tak się stało i carowa tem samem uratowała swoją znienawidzoną i budzącą w niej lęk współzawodnicę. Nikt odtąd nie mógł otwarcie ją zaatakować. Nie było ani jednego odważnego mężczyzny wśród książąt i **wysokiej arystokracji,** ani jednej energicznej kobiety, któraby miała odwagę napiętnować baronową.

Tak trwało to niezmiennie przez całe dwa lata. Tymczasem dorastał syn, również z imieniem ojca, który **stał się mimowolnym oskarżycielem baronowej.**

Chłopak, następca tronu, widział codziennie swą płaczącą matkę. Przyczynę ego płaczu powoli mu wytłumaczono. I czy to, co nastąpiło wkrótce, było zgóry ułożone i wmówione w syna, czy też zdecydował to tylko przypadek? Nie wiadomo! Lecz wszystkie jednak okoliczności, towarzyszące temu skandalowi, zdawały się potwierdzać jaskrawy i składnie **ułożony plan.**

Chłopak bowiem wraz z swym wychowawcą, jakby na dany znak, znalazł się w tym momencie obok baronowej Mertens, która wraz z wieloma zaproszonymi na koncert gośćmi przybyła do dworu.

Chłopak podbiegł do niej i — palcem wskazując baronową — krzyczał: —

„O to zła pani, przez którą moja matka, ślepnie od łez".

Krzyk ten doszedł do uszu wszystkich obecnych. Osłupienie było powszechne.

Baronowa śmiertelnie zbladła. Stała przez cwilę, jakby skamieniała. Lecz w sekundę prawie ocknęła się i podeszła do chłopca. Odepchnąwszy go **mocno na bok — wsiadła do powozu i odjechała.**

Mały chłopak podniósł się z ziemi i począł się otrzepywać z kurzu. W trzy tygodnie po tem zdarzeniu tajemnicza dama zjawiła się w Koszycach.

Aż pewnego dnia w zimowe rano znaleziono na wielkim placu miasta **zatrute zwłoki prześlicznej i pysznie ubranej kobiety. Była to Olga Merteus.**

Dlaczego to uczyniła, niewiadomo Nikt, nawet policja, nie mogła tajemnicę tego samobójstwa rozwiązać.

Dopiero po latach zasłona tajemniczej śmierci się odkryła. W domu, w którym mieszkała, znaleziono pod podłogą jej pokoju notatki, pisane cyrylicą. Odczytano je i między innemi znaleziono taką notatkę baronowej Olgi:

„... carowa mściła się nie za zdradę męża. Pogodziła się z tym stanem. **Lecz nie mogła mi darować wstydu, że syn, odepchnięty przeze mnie, leżał na ziemi.** I postanowiła się zemścić. Odwiedziła mię i postanowiła mi warunek: — **albo ja popełnię w krótkim czasie samobójstwo, albo będę świadkiem jej śmierci samobójczej".**

Olga wybrała — to pierwsze. Dlatego też opuściła Petersburg, by w samotnem mieście, zdala od swych znajomych, popełnić samobójstwo i na krzyżu kazała zaufanemu słudze wyryć tylko imię: — Olga.

6 i pół miljona żołnierzy w 61 krajach

40 miljardów złotych wydaje się rocznie na wojsko.

Sekretarjat Ligi Narodów opracował ostatnio dane, dotyczące wojsk lądowych, morskich i lotnictwa, oraz wydatków na zbrojenia w 61 państwach świata

Jak wynika z tych danych, państwa europejskie utrzymują łącznie ze swemi kolonjami armję czynną, **liczącą 3.906.000 żołnierzy,** których utrzymanie i uzbrojenie kosztuje **rocznie około 25 miljardów złotych.**

Armja włoska wynosi 660.000 żołnierzy, armja sowiecka — 562.000 (budżet wojskowy ponad 4 miljardy złotych), Francja — 596.000 żołn. (wydatki prawie 5 miljardy zł.), Anglja utrzymuje w służbie czynnej 357.000 żołnierzy, w tej liczbie również kraje mandatowe (budżet ok. 4 i pół miljarda zł.), Czechosłowacja — 229.000, Rumunja — 206.000, Niemcy — 114.200 żołnierzy w służbie czynnej (budżet ok. 1 i pół miljarda złotych). Armja polska, według tych danych, liczy 266.000 żołnierzy.

W Ameryce północnje i południowej istnieje armja, licząca 475.000 żołnierzy, których utrzymanie **kosztuje około 10 miljardów złotych rocznie.** Z tej liczby 165.000 żołn. przypada na armję Stanów Zjednoczonych, której utrzymanie kosztuje 6 miljardów złotych rocznie.

W Azji jest pod bronią 2 miljony żołnierzy, na utrzymanie których wydatkowana jest rocznie suma 4 miljardów złotych. W Liberji utrzymanie 15.000 żołnierzy kosztuje rocznie 59 milj. złotych

Ogółem 61 państw świata utrzymuje armję, wynoszącą 6 i pół miljona żołnierzy, na utrzymanie których wydatkuje się rocznie około 40 miljardów złotych.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

37)

— Siadaj pan, drogi gościu — rzekł serdecznie, wskazując fotel w kącie koło fortepianu. — Muszę z panem pomówić. Muszę otworzyć przed panem serce. Muszę się wyspowiadać. Muszę się zrehabilitować wobec pa a.

Sławutny milczał zdumiony.

— Musiał pana zdziwić mój list — ciągnął Sielski, przysuwając sobie drugi fotel. — Ale w duszy mojej zaszły wypadki takiej wagi, że...

Sławutny milczał i słuchał. Rzeczywiście list dawnego wroga, zredagowany niezwykle przyjacielsko i zawierający usilną prośbę o jak najszybsze stawienie się w Sielsku w ważnej sprawie, zdziwił go niepomiernie, ale to, co teraz słyszał, przechodziło wszelkie jego przypuszczenia i oczekiwania. Gdyby nie to, że mieli z sobą interesy, związane z westją przyległości majątków i że Sielskiemu zależało na jego dobrej woli, byłby pewnie nigdy nie przestąpił progów starego dworu. W ciągu dwóch tygodni, jakie upłynęły od jego powrotu do kraju i śmiercią pani Tuli, był w Sielsku cztery razy. W tem dwa pierwsze z potrzeby, dwa drugie z [illegible]. Myślał, że już w nim to zgasło, gdy tymczasem wybuchło na nowo z dawną siłą, spotęgowaną wspomnieniami i naocznemi dowodami niedoli ukochanej kobiety. Początkowo był tylko ciekawy zobaczyć swą młodzieńczą miłość. Nie sądził, że mu grozi jakie niebezpieczeństwo. Sielski ze swej strony zapomniał już prawie o dawnym, nieszkodliwym rywalu, którego zresztą lekceważył, gdyż miał groźniejszych. Zaprosił go do siebie, powodowany interesownemi względami i właściwie bez żadnej obawy. Jeżeli czuł do niego jaką niechęć, pozostającą w związku z potencjalną zazdrością o żonę, to taką jak do ogółu wszystkich młodszych mężczyzn. Był zaś tem spokojniejszy, że Sławutny i pani Tula poprostu ignorowali się nawzajem. Dopiero za przedostatnią bytnością młodego człowieka, pochwycił przypadkiem jego jedno spojrzenie na żonę i wybuchło w nim piekło. Był chorobliwie imaginacyjny i wystarczyło nieraz jednego, nic nieznaczącego słowa, aby rozpętać w nim orkan podejrzeń. I tym razem to jedno spojrzenie dało mu podstawę do całego dramatu domysłów, osnutego na miłości zdradzieckiej pary — wiarołomnej żony i niecnego sąsiada. Przez kilka dni, jakie upłynęły między tym fatalnym dniem straszliwego odkrycia i ostatnią bytnością Sławutnego za życia pani Tuli, Sielski przeżył prawdziwy czyściec potwornej, desperackiej zazdrości. Więc to tak? Więc udawali obojętnych, aby go tem pewniej oszukać? Więc takie było źródło uprzejmej, sąsiedzkiej ustępliwości podłego uwodziciela?...

Sielski nie miał najmniejszej wątpliwości, że padł ofiarą haniebnej zdrady. Uważał Sławutnego za kochanka żony. W jego nielogicznym, maniackim umyśle „pewność" ta godziła się najzupełniej z faktem, że przecież nie spuszczał jej z oka ani na godzinę. Ale wierzył głęboko w genialną zdradliwość kobiet i uważał, że zawsze sobie dadzą radę, choćby je zamknąć na rygle i obstawić strażami.

— Panie — mówił, nie puszczając ręki gościa — czy pan wie, że pan już był skazany na śmierć?

Sławutny poruszył ustami, z których nie wyszedł żaden dźwięk.

— Tak. Wtedy, w ten okropny wieczór, kiedy poszedłem szukać żony w parku, powiedziała mi ona, że... kocha pana.

Sławutny, tknięty jakimś szczególnym odruchem, chciał zerwać się z fotelu, lecz Sielski przytrzymał go żelazną ręką. Patrzył na niego przytem takim wzrokiem, jakby go chciał zahipnotyzować, we wzroku tym nie było wrogich uczuć.

— Co wtedy czułem — ciągnął wdowiec — nie da się opowiedzieć. Dziwię się, że jej w owej chwili nie zabiłem...

Sławutny zaczął drżeć jak w febrze.

— Nie zabiłem — ciągnął opowiadający — ale widocznie złowroga siła moich uczuć była taka, że zabiła ją przez pośrednictwo innych rąk. Ale nie o to idzi mi w tej chwili. Jej nie zabiłem. Zato postanowiłem zabić pana.

Sławutny siedział oniemiały.

— Nie wiem, jak mi starczyło panowania nad sobą, ale odprowadziłem ją na górę i wziąwszy laskę, okutą żelazem, zeszedłem nadół. Myślałem, że znajdę pana gdzieś w parku. Panie, ja mam silną rękę i umiem podchodzić jak Indjanin. Aniby się pan spostrzegł. Niech się pan nie lęka. Już teraz nie grozi panu żadne niebezpieczeństwo. Ale, wracając do rzeczy, na szczęście czy na nieszczęście, zastałem pana już przed weranda w towarzystwie Aćkowskich.

C. d. n.

Budżet zwyczajny Zakładu Elektrycznego miasta Zawiercia na r. 1931-32. przyjęty przez radę komisaryczną i zaakceptowany przez Komisarza miasta.

Wydatki.		zł. 350.732.00
Dział I	Nieruchomości i urządzenia wewnętrzne	zł. 6.530.31
	w czem odpis na kapitał renowacyjny	zł. 1.277.91
Dział II	Urządzenia zewnętrzne (Sieć podziemna i nadziemna)	zł. 58.210.65
	w czem odpis na kapitał renowacyjny	zł. 24.240.87
Dział III	Koszty produkcji	zł. 136.216.00
Dział IV	Koszty administracji	zł. 42.995.55
Dział V	Czysty zysk Co stanowi 17.6% od włożonego kapitału.	zł. 106.779.49

Dochody.		zł. 350.732.00
Dział I	Ze sprzedaży prądu elektrycznego	zł. 316.500.00
Dział II	Różne wpływy (opłaty licznik, za obsługę urządz. fabrycznych i inne)	zł. 34.232.00

1940

ZARZĄD BANKU SPÓŁDZIELCZEGO

z ograniczoną odpowiedzialnością w SOSNOWCU

powołując się na art. 41, 43 i 45 statutu, niniejszym zawiadamia p. p. członków, że doroczne

ZGROMADZENIE WALNE

odbędzie się w dniu 7 marca r. b. punktualnie o godzinie 6-ej wieczorem w dużej sali Związku Metalowców Zjednoczenia Zawodowego Polskiego przy ulicy Marjackiej Nr. 1 w Pogoni, z następującym porządkiem obrad.

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2) Odczytanie protokułu ostatniego Zgromadzenia,
3) Sprawozdanie Zarządu, Rady i Komisji Rewizyjnej z działalności za 1930 rok,
4) Przyjęcie bilansu za rok sprawozdawczy 1930 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5) Podział czystych zysków,
6) Zatwierdzenie budżetu wydatków na 1931 rok,
7) Wybór uzupełniający trzech członków Rady,
8) Zmiany w statucie, 1933
9) Oznaczenie granic najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi i oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań jakie Spółdzielnia może zaciągać,
10) Wnioski Władz Banku, bez uchwał.

UWAGA: Zawiadomienia o zebraniu, służące jako karta wstępu zostały rozesłane p. p. członkom, których o liczne przybycie uprasza

ZARZĄD.

Reklama jest dźwignią handlu.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Nowy piętrowy dom 12 ubikacji w Sosnowcu zamienię na takiż w Dąbrowie lub oddam 3 pokoje z kuchnią za 2 w Dąbrowie. Adres Sosnowiec, Piłsudskiego 120 Ostrowski. 1961

Meble różne, otomany dywanowe, kredensy kuchenne na dogodnych warunkach za gotówkę i na raty. Sosnowiec,-Pogoń, Nowopogońska 17 Bracia Antczak. 1956-6

Otomanę dywanową sprzedam tanio. Sosnowiec, 1-go Maja 14 1965

Sprzedam szafę, toaletę, biurko dębowe, Sosnowiec, ul. Dekierta Nr. 8 u stolarza. 1967

Sklep spożywczy sprzedam tanio z towarem. Sosnowiec, Sielecka 6, Galkowa. 1966

Okazja wózek marki „Brennabor" nieużywany do sprzedania. Wiadomość w Sosnowcu, Małachowskiego, 20 u właściciela domu. 1959

Pianino nowe okazyjnie tanio sprzedam. Wiadomość Będzin Małachowskiego 9 Kagan

Sprzedam psa, dobry stróż. Wiadomość w Administracji 1970

Drzewka owocowe nasiona warzyw i kwiatów poleca Kaszyński Zawiercie. 1974

Okazja! Sprzedam radjo Philipsa 3 lampowy, Sosnowiec, Piłsudskiego 49. Wojnarowicz 1951

Szafę biurową okazyjnie kupię. Zgłoszenia przyjmuje „Kurjer Zachodni" pod „Szafa" 1952

Fisharmonje okazyjnie sprzedam za 400 zł. Stroiciel fortepianów Wilczak Sosnowiec, Kalińska 14. 1947

Piasek sprzedam okazyjnie tanio. Dekierta 5 w Sosnowcu. 1891-2

Kto ma biurko biurowe do sprzedania używane w dobrym stanie kupimy zaraz. Uprasza się zgłaszać: Targowica Trzody i Bydła w Sosnowcu tel. 9-84 1957

Sprzedam warsztat z narzędziami i szafę dębową. Koperski, Pogoń, Majowa 18, wejście z Wielkiej. 1959

Maszyny do szycia bębenkową i gabinetową z pięciu szufladam. i Singera bębenkową mało używaną sprzedam tanio na dogodnych warunkach Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim Harlak 1943

LOKALE

Pokój umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia. Sosnowiec, Kołłątaja 10 1 p. Wajnsztajn. 1968

Duży słoneczny pokój w centrum miasta do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Małachowskiego 20 II piętro 1960

Pokój z oddzielnym wejściem w śródmieściu do wynajęcia zaraz Telefon 3-04. 1950

Pokoik do wynajęcia z oddzielnym wejściem i z utrzymaniem lub bez. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 1941

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem dla solidnej inteligentnej osoby do wynajęcia. Sosnowiec, Czysta 9 m. 8. 1896-2

3 pokoje z kuchnią, przedpokój, z wygodami zaraz do wynajęcia. Sosnowiec, Robotnicza Nr. 1 Pawlik. 1899-3

Pokoju umeblowanego w centrum Dąbrowy poszukuje. Zgłoszenia Kurjer Zachodni Dąbrowa pod „Lekarz"

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią i przedpokój Wiadomość Nowopogońska 28 u gospodarza. 1955

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Marjacka 5 parter. 1970

POSADY i PRACE

Młodzieniec piszący szybko i ładnie, niech złoży ofertę. Kancelarja notarjusza w Zawierciu 1973-6

Potrzebny do biura inteligentny, ze średniem wykształceniem pracownik (pracownica), biegle piszący na maszynie, z dobrą stenografją i ładnem pismem. Oferty do Kurjera pod „W. S." 1954-3

Panienki z ukończoną szkołą powszechną i handlową, udzielają korepetycji na warunkach bardzo (korzystnych) dogodnych Wiadomość Filja Będzin 1916

Nauczyciel (-ka) poszukiwany jest do panienki na kurs IV klasy Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod M. Z. 1924-3

Stowarzyszenie Spożywcze w Grodźcu poszukuje rutynowanej buchalterki. Zgłoszenia i oferty przyjmuje Zarząd w godzinach popołudniowych. 1969-2

Służąca z bardzo dobrym gotowaniem do dwojga osób potrzebna od zaraz. Zgłaszać się Sosnowiec, Piłsudskiego 12 m. 1 między 2-5. 1922

OZENKI

Dwaj przyjaciele Francuz i Niemiec, osiedli na Górnym Śląsku posiadający własne mieszkania, kupcy z akademickim wykształceniem i oficerowie rezerwy w wieku lat 34 z braku odpowiednich znajomości pragną tą drogą poznać 2 młode i przystojne panie, pollsi z dobrych domów, w wieku od 18 do 21 lat, wysokie i smukłe sportsmenki. Cel doskonalenie się w konwersacji polskiej, niemieckiej i francuskiej, wspólne wycieczki w góry, towarzyszenie do teatru, taniec, W celu matrymonjalnym. Dyskrecja zapewniona pośrednictwo przez osoby trzecie wykluczone przez krewnych mile widziane. Łaskawe zgłoszenia możliwie z fotografjami uprasza się kierować do Administracji „Kurjera Zach" pod „Kosmopolici" 1948

NAUKA I WYCHOW.

Wyuczam kroju: płaszczy kostjumów sukien oraz bielizny systemem najnowszym Cała nauka kroju 80 zł. płatne ratami. Pracownia okryć damskich. Walcownia Hr. Renard Nr. 6. 1975

Koncesjonowane kursy kroju i szycia Stypułkowskiej w Sosnowcu, Teatralna 3 przyjmuje zapisy, po ukończeniu świadectwa prawne. Krój najnowszy 1971

Tańców ostatni kurs rozpoczyna dziś szkoła tańca **Niny Cichoniowej** Dobrane towarzystwo. Warszawska 22. Udzielanie prywatnych lekcyj. Każdej niedzieli ćwiczenia taneczne dla wszystkich kółek. 1974

ZGUBIONE DOKUMENTY

Romuald Grabowski zgubił papiery wojskowe wydane przez PKU. Sosnowiec. 1907-2

Zgubiono damską torebkę skórzaną koloru niebieskiego, zawierającą: dokument osobisty, wydany przez Magistrat m. Zawiercia i legitymację szkolną na zniżkę kolejową, wydaną przez Inspektorat Szkolny w Zawierciu, na imię Marji Pogorzelskiej. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot do filji „Kurjera Zachodniego" w Zawierciu za wynagrodzeniem 40 złotych. 1903

ROZNE

Na miarę pasy do elegancji, i lecznicze gorsety stosowane do budowy ciała. Nowość w pasach pryncesowych Rozalja Sosnowiec, Dęblińska 11 1946

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 1945

Poszukuje korepetytora za obiady. Wiadomość Kurjer Zachodni 1942

Wróżka wróży wiedzą tajemną, pokazuje narzeczonego i narzeczoną. Przyjmuje cały dzień. Tylko od 2 do 3 zł. Sosnowiec, ul. Krzywa Nr. 1, 2-gie piętro w podwórzu. 1956

Administrację domu przyjmę oraz przeprowadzam meldunki. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera „pod Administrator 1962

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 1711

Zioła lecznicze według sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek pęcherza, hemoroidom upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy sklerozie, artretyzmowi reumatyzmowi, etc. — Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki Apteka 934-

Sosnowiecki Lombard Prywatny wzywa zainteresowanych do wykupna zastawów najpóźniej do 3-go marca 1931 r. 1908-

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Lara", Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 1 popoł. 191

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 54. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.